

Cena numeru 25 groszy.

DZIS 28 STRON: 16 stron „Republiki“, 4 strony „Dodatku Literacko-Naukowego“ i 8 stron „Panoramy“.

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

Rok XI

LÓDŹ, NIEDZIELA 23-go KWIETNIA 1933 R.

CENA NUMERU 25 GROSZY.

Nr. 111

DOLAR WRACA DO NORMY.

Bank Polski płacił wczoraj za dolara 8.20. — Na giełdach nastąpiło już znaczne uspokojenie.

Fatalne skutki dewaluacji dolara dla gospodarki światowej.

Warszawa, 22 kwietnia.

Na rynku walutowym zapanował spokój. Dolar aczkolwiek powoli, stale i systematycznie wraca do normy, czego najlepszym dowodem jest kurs obecny.

Dzisiaj płacono za dolara 8.40—8.42. Obroty były minimalne.

Bank Polski płacił w godzinach rannych 8.20.

Za dolara złotego płacono 9.15, za rubla złotego 4.81. Naogół, jeśli idzie o dolary, tendencja mocna. Znacznie słabsza na złoto, a już b. słaba na markę niemiecką.

Kurs marki niemieckiej wynosił 201. Nie notowano prawie żadnych obrotów. Marka niemiecka spadła do rzędu walut na które niema najmniejszego zapotrzebowania.

Fakt ten wiąże się niewątpliwie z obecną sytuacją polityczną w Niemczech. Na giełdach zagranicznych dolar gotówkowy waha się 8.25—8.30.

W dniu wczorajszym, Berlin notował dolara najniżej ze wszystkich giełd, bowiem tylko 7.80—7.85.

W Łodzi.

Wczoraj nastąpiła zwyżka dolara, spowodowana osłabieniem kursów wszystkich walut europejskich na giełdzie nowo-jorskiej. Notowanie oficjalne giełdy warszawskiej ujawniło zwyżkę w odniesieniu onegdajszego kursu czeków z 8.05—8.25 (sprzedaż 8.29) i kablę z 8.10 do 8.30.

Bank Polski w Łodzi płacił wczoraj 8.25, podczas, gdy onegdaj zamknięto okienka przy kursie 7.90. Rynek prywatny niezwłocznie reagował na zwyżkę, żądając za dolary 8.35 i płacąc 8.30.

Powwyższy kurs utrzymywał się w ciągu całego dnia wczorajszego przy tendencji utrzymanej. Zmniejszona rozpiętość między kursami, świadczy o zrównoważeniu się stosunku podaży do zapotrzebowania przy średnich obrotach o wyłącznym charakterze gospodarczym.

Sytuacja nadal jest chaotyczna. — Wczorajsza zwyżka przyniosła jednak odprężenie i ograniczyła podaż dolarów przy zachowaniu znacznego zapotrzebowania.

Inne waluty w stosunku do złotego, wykazały wyraźnie osłabioną tendencję. Marka zlekka podniosła się do 207 w płaceniu i 208 w żądaniu. Popyt na inne waluty również minimalny.

W związku z wyjaśnieniem się sytuacji dolarowej, złoto wykazało tendencję zniżkową, przyczem za ruble płacono 4.85 i żądano 4.90, za dolary złote płacono 9.20, żądano 9.25 przy dostatecznej podaży materiału i małym zapotrzebowaniu. (c)

Ważnym jest artykułami i komentarzami, które rozpatrują decyzję prezydenta Roosevelta z punktu widzenia wpływu na sytuację międzynarodową i wpływu na położenie danego kraju.

Co do wpływu dewaluacji na sytuację międzynarodową, to cała opinia europejska zgodnie stwierdza, że w tej chwili nadzieje na rychłe uporządkowanie gospodarki światowej tracą jakikolwiek grunt realny.

W prasie francuskiej przeważa ton silnego niepokoju, przyczem liczne głosy domagają się odwołania Herriota wobec bezprzedmiotowości konferencji waszyngtońskiej, którą Roosevelt pozabawił realnego gruntu. Taką samą pesymistyczną ocenę obecnej sytuacji gospodarki światowej wygłasza prasa angielska, która wręcz zapowiada wybuch powszechniej wojny walutowej i wysięg w podnoszeniu barier celnych.

Co do wewnętrznej sytuacji krajów największe niebezpieczeństwo grozi gospodarstwu francuskiemu. Niektóre pisma francuskie wyrażają obawę, że Francja pozostanie jedyną w Europie wyspą drożyzny życia i drogiej produkcji, co zniszczy całkowicie jej handel zagraniczny.

W potwierdzeniu tych obaw prasy premier Daladier odbył w ciągu dnia wczorajszego dwukrotną konferencję z prezydentem Banku Francuskiego i ministrem skarbu, a wieczorem zwołał nadzwyczajne posiedzenie rady ministrów.

WARSZAWA, 22 kwietnia.

Dewaluacja dolara jest największym wydarzeniem ostatniej doby. Prasa zagraniczna prze-

Francja nie odstąpi od parytetu złota.

Uchwały rady gabinetowej. — Wszystkie państwa winny wrócić do zasady złotego pokrycia -- Czy konferencja waszyngtońska doprowadzi do stabilizacji dewiz?

Walka o powstrzymanie wahań walutowych.

Paryż, 22 kwietnia.

Na dzisiejszym posiedzeniu rady gabinetowej premier Daladier, wygłosił przemówienie, poświęcone ogólnej sytuacji politycznej oraz poinformował radę o instrukcjach dodatkowych, przesłanych Herriotowi, znajdującemu się w drodze do Waszyngtonu.

Omawiając sprawę kryzysu dolara, premier oświadczył, że Francja w swej polityce finansowej nie pójdzie śladami Ameryki. Rząd francuski nie zgodzi się na inflację mimo, że przyniosłaby ona korzyść skarbowi. Francja ma nadzieję, że Anglia i Stany Zjednoczone znajdą wkrótce środki na powstrzymanie wahań swych walut. Stanowisko Herriota jako obserwatora na konferencji waszyngtońskiej, nie ulegnie absolutnie zmianie.

Paryż, 22 kwietnia.

Min. Bonnet, wychodząc z posiedzenia rady gabinetowej, poinformował

Zgon ks. arcybiskupa Wałęgi.

Kraków, 22 kwietnia.

Donoszą z Tarnowa, że w Tuchowie koło Tarnowa zmarł dziś o 11 rano po krótkiej i ciężkiej chorobie ksiądz arcybiskup Leon Wałęga.

Ekspozycja zwłok do kościoła Re-demptorystów w Tuchowie nastąpi dn. 25 b. m. o godz. 16, a pogrzeb dnia 26 b. m. o godz. 9 rano.

dziennikarzy, że zagadnienie stabilizacji pieniądza będzie jednym z głównych tematów światowej konferencji gospodarczej.

Stanowisko Francji jest jasne. Francja życzy sobie, aby wszystkie państwa powróciły do zasady złotego pokrycia.

Paryż, 22 kwietnia. Agencja Havasa donosi: przedstawiciele rządu Stanów Zjednoczonych w rozmowie z premierem Mac Donaldem oświadczyli, że na skreślenie długów wojennych nie mogą się zgodzić.

Narady Rogsevelta i Macdonalda

Najważniejszym problemem jest sytuacja monetarna.

Londyn, 22 kwietnia.

Agencja Reutersa donosi z Waszyngtonu: Po odbyciu w dniu dzisiejszym narady, Roosevelt i Mac Donald wydali wspólny komunikat:

Główne zagadnienia światowej konferencji gospodarczej zostały zbadane, przyczem zapadła decyzja, aby zagadnienia te przekazać niezwłocznie rzeczoznawcom, którzy dziś po południu rozpoczęli swe obrady i prowadzić je będą

Paryż, 22 kwietnia.

Do Havasa donoszą z Waszyngtonu, że Mac Donald i Roosevelt odbyli późną nocą konferencję. Jak informują z Białego Domu, obaj mężowie stanu po dłuższych naradach znaleźli wiele wspólnych punktów stycznych, które pozwo-

lic mają w przyszłości na zahamowanie spadku cen i wzrostu bezrobocia. Anglia zgodzi się prawdopodobnie na stabilizację dewiz. Najważniejszym obecnie zagadnieniem konferencji waszyngtońskiej będzie stabilizacja dewiz i kwestje barier celnych.

Ameryka godzi się na redukcję długów.

Stabilizacja pieniądza jest głównym warunkiem odbudowy handlu światowego.

Stanowisko to zgodne jest z opinią większości kongresu. Natomiast rząd Stanów Zjednoczonych potraktuje przychylnie sprawę odroczenia wpłat wzgl. ich redukcji.

Zagadnienie stabilizacji pieniądza uważają Stany Zjednoczone za zasadniczy warunek odbudowy handlu światowego. Stany Zjednoczone wyrażają gotowość rewizji taryf celnych pod warunkiem, że inne państwa uczynią to samo.

Stany Zjednoczone pragnęłyby również porozumieć się w kwestji podniesienia cen srebra. W tym celu konieczne jest przejście z systemu monometalizmu do systemu bimetralizmu.

Co się tyczy zagadnień politycznych, rząd Stanów Zjednoczonych gotów jest poprzeć każdy wysiłek zmierzający do ograniczenia zbrojeń. W sprawie ustalenia podstaw pokoju światowego, rząd Stanów uważa, że program stronnictwa demokratycznego upoważnia go do wniesienia do paktu paryskiego szeregu nowych klauzul.

wieczorem.

Na konferencji Rogsevelta z Mac Donaldem byli obecni ze strony Stanów Zjednoczonych: Hull, Moley i Bullitt, ze strony zaś angielskiej: Lindsay, Vansittart i Leith Ross. Konferencja zakończyła się o godz. 12.45.

Sprawa długów wojennych została również poruszona, Roosevelt przywiązuje jednak główne znaczenie do światowej sytuacji monetarnej.

Stosunki między Moskwą i Londynem zerwane

Rząd rosyjski wydał zarządzenia, które są odpowiedzią na zakaz importu sowieckiego do Anglii

Anglicy liczą na rychły koniec wojny gospodarczej

Moskwa, 22 kwietnia.

Rada komisarzy ludowych uchwaliła wczoraj szereg zarządzeń, będących odpowiedzią na wstrzymanie sowieckie go importu do Anglii.

Uchwały te, opublikowane dziś w formie rozporządzenia komisarza handlu zagranicznego, równają się praktycznie zupełnemu wstrzymaniu jakiegokolwiek obrotów handlowych między Anglią i Sowietami.

Postanowienia rady komisarzy ludowych są następujące:

1) Rząd sowiecki zakazuje wszystkim sowieckim organizacjom i instytucjom dokonywania jakiegokolwiek zamówień w Anglii i koloniach angielskich;

2) Rząd zabrania kontraktowania okrętów, pływających pod flagą angielską;

3) Rząd wyda specjalny dekret wprawdający ograniczenia dla tranzytu to

warów angielskich przez terytorjum sowieckie;

4) towarzystwo „Arcos“ i przedstawicielstwo handlowe w Londynie wstrzymają swą działalność;

5) Zarządzenia te pozostają w mocy tak długo, dopóki Anglija nie znieśnie zakazu przywozu towarów sowieckich.

Pozatem rozporządzenie przewiduje, że okręty angielskie, zawijające do portów sowieckich, mają uiścić opłaty portowe w podwójnej wysokości. Rząd sowiecki zastrzega sobie ponadto wydanie dalszych zarządzeń bojowych przeciwko handlowi angielskiemu.

Rząd sowiecki polecił przedstawicielowi handlowemu w Londynie Ozierskiemu natychmiast przybyć do Moskwy i złożyć sprawozdanie z sytuacji.

Misja handlowa w Londynie ma natychmiast zredukować swój personel do ilości, potrzebnej dla pilnowania mająt-

ku państwowego Sowietów w Londynie. Także w tow. „Arcos“ nastąpi redukcja pracowników.

Przez te zarządzenia stosunki handlowe sowiecko-angielskie zostają w zupełności zerwane.

Moskwa, 22 kwietnia.

Ogłoszone w Moskwie retorsje ekonomiczne przeciwko Wielkiej Brytanii nie są w Londynie brane poważnie i traktowane są raczej jako chęć ratowania prestiżu Sowietów, aby w razie ułaskawienia dwóch skazanych na więzienie Anglików i wysłania ich z Rosji, stworzyć podstawy do targów z Wielką Brytanią w sprawie wycofania przez rząd brytyjski zakazu importu sowieckiego.

W Londynie panuje przekonanie, że wzajemne porozumienie zostanie osiągnięte i wojna handlowa zostanie zaniechana.

Przedstawiciele rządu w Wilnie.

Przyjęcie u prem. Prystora w pałacu reprezentacyjnym. — W przyjęciu wziął udział Marsz. Piłsudski.

Wilno, 22 kwietnia.

Prezes rady ministrów, Aleksander Prystor z małżonką podejmowali herbatką w salonach recepcyjnych pałacu Rzplitej zgórą 300 osób z pośród przedstawicieli społeczeństwa wileńskiego i gości przybyłych na uroczystości z okazji rocznicy oswobodzenia Wilna.

U wejścia do salonów, witał gości premier Prystor z małżonką. Obecni byli między innymi: marsz. senatu, Raczkiewicz, min. Józef Beck, prezes BBWR, Sławek, wicem. ks. Zongolłowicz, wojewodowie: Jaszczolt i Kościalkowski, wice-woj. Jankowski, Dow. O. K. 3 Litwinowicz, gen. Przewłocki, płk. Belina-Prażmowski, przedstawiciele duchowieństwa wszystkich wyznań z metropolita Jąbrzykowskim i ks. biskupem polowym Gawliną, przedstawiciele senatu U.S.B. z rektorem prof. Opoczyńskim i pro-rektorem Januskiewiczem i b. min. prof. Staniewiczem na czele.

Dalej przybyli: prezes sądu apel. Wyszynski, przedstawiciele sfer gospodarczych, związków b. wojskowych, organizacji społecznych i prasy.

Obecny był również konsul łotewski p. Danas. O godz. 17 min. 30, do zgromadzonych gości wyszedł Marszałek Piłsudski, który w towarzystwie prezesa rady ministrów odbył cerce rozmawiając z obecnymi.

Dłużej Marszałek rozmawiał z płk. Beliną-Prażmowskim, gen. Żeligowskim i gen. Przewłockim, marsz. Raczkiewiczem, b. min. Meyszowiczem i bisk. polowym, Gawliną.

Następnie Marszałek przeszedł do sąsiedniej sali, rozmawiając dłużej z premierem Prystorem i min. Beckiem oraz

z szeregiem osób z pośród miejscowego społeczeństwa.

Marszałek, w doskonałym humorze

z ożywieniem wspominał momenty z przed lat 14 i epizody z okresu oswobodzenia Wilna.

Narady polityczne w Wilnie z udziałem Marszałka Piłsudskiego

Warszawa, 22 kwietnia.

Warszawski „Kurier Czerwony“ do nosi:

W związku z nieobecnością w Warszawie czynników decydujących, w życiu politycznym stolicy zapanowała pewna cisza.

Uwagę kół politycznych zwraca obecnie na siebie Wilno, gdzie, jak wiadomo, odbywają się uroczystości z okazji 14-lecia oswobodzenia Wileńszczyzny.

W uroczystościach tych bierze udział Marszałek Piłsudski, premier Prystor i prezes Sławek, wczoraj zaś wieczorem udał się do Wilna minister spr. zagranicznych p. Beck.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że w związku z tem odbywają się w Wilnie rozmowy, dotyczące doniosłych zagadnień państwowych.

Chęć p. ministra Becka nasuwa przypuszczenie, że rozmowy te dotyczą nietylko spraw, związanych z naszą polityką wewnętrzną, ale również dotyka ją i aktualnych zagadnień z polityki zagranicznej.

Dotyczy to niewątpliwie w pierwszym rzędzie spraw natury gospodarczej międzynarodowej, jak być może, również i sprawy paktu czterech mocarstw, która to sprawa weszła w sta-

dium zdaje się najbardziej dla siebie nie korzystne.

Nie jest wykluczone również, że w toku tych rozmów ustalony zostanie termin Zgromadzenia Narodowego, na którym dokonany zostanie wybór nowego Prezydenta Rzeczypospolitej.

W każdym razie kół polityczne nie spodziewają się, ażeby po powrocie do Warszawy członków rządu nastąpiły jakieś bardziej sensacyjne posunięcia.

Powrotu premiera z Wilna oczekują w Warszawie dopiero na początku przyszłego tygodnia.

Zgon profesora Parczewskiego

nestora prawników polskich

Wilno, 22 kwietnia.

Dziś w nocy zmarł w Wilnie nestor prawników polskich prof. Adolf Parczewski, były rektor uniwersytetu Stefana Batorego i długoletni dziekan wydziału prawnego U. S. B.

Prof. Parczewski był komandorem orderu „Polonia Restituta“. Liczył lat 84.

W poniedziałek, 24 b. m. rano odbędzie się nabożeństwo żałobne, poczem nastąpi eksportacja zwłok na dworzec kolejowy. Pogrzeb odbędzie się w Kaliszu w środę, dnia 26 b. m.

Zwłoki prof. Birkenmeyera

zostały odnalezione.

Kraków, 22 kwietnia.

Ekspedycja ratunkowa ochotniczego pogotowia tatrzańkiego, złożona z kilkunastu znanych taterników i przewodników, odnalazła w czwartek zwłoki p. Birkenmeyera.

Późnym wieczorem zwłoki przeniesiono nad jezioro popradzkie po stronie czeskiej, skąd będą przeniesione do Złotopanego.

W ekspedycji ratunkowej brali również udział czesi.

Ekspedycja narażona była na wielkie niebezpieczeństwo wskutek śnieżycy, mrozu i wichury.

Radny Lichtenstein zmarł w Nowym Jorku.

Z Nowego Jorku nadeszła wczoraj wiadomość o śmierci radnego Lichtensteina.

Radny Lichtenstein, który był członkiem „Bundu“ z ramienia centralnego komitetu partji wyjechał w grudniu ubiegłego roku do Stanów Zjednoczonych. Tam zapadł na złośliwe kamienie. Po dokonanej operacji wywodziły się komplikacje, które spowodowały zgon.

B. p. radny Lichtenstein zmarł onegdaj w Nowym Jorku. Liczył lat 49. Zwłoki jego mają być podobno przewiezione do Łodzi.

Nowy Jork, 22 kwietnia.

Senat stanu nowojorskiego postanowił uczcić uroczystie pamięć Kościuski w dniu 13 października r. b.

Uchwałę powzięto na wniosek senatora Wojtkowiaka, demokracji z miasta Buffalo.

JEGO EKSCYLENCJA SUBJEKT EUGENJUSZ BODO

W SWYM POCHODZIE TRYUMFALNYM ZAWITA WKRÓTCE DO ŁODZI

WRAZ Z CAŁĄ ŚWITĄ M. ÓWIKLIŃSKA, K. TOMEM I INĄ BENITĄ 80 2

Akcja przedwyborcza w Gdańsku

Przeciw polityce awantur. — Senat korzysta z pełnomocnictw.

Gdańsk, 22 kwietnia.

Na mocy ustawy o pełnomocnictwach senat opublikował dziś budżet na rok bieżący. Budżet ten wynosi brutto w dochodach i wydatkach 124.812.000 guldów.

Gdańsk, 22 kwietnia.

Dziś ukazała się odezwa wyborcza pod hasłem „za prawdę, prawo i wolność“.

Wczoraj wieczorem odbyło się wielkie zebranie przedwyborcze, na którym

dłuższe przemówienie wygłosił redaktor „Deutsche Landeszeitung“, Stefan Mówca w energicznych wyrazach polecał kreslić niedopuszczalne metody działalności Hitlera i z wielkim sceptycyzmem odniósł się do zapowiedzi hitlerowców o ich dążeniach do utrzymania pokoju w Gdańsku.

Mówca oświadczył m. innemi, że obecna chwila jest najmniej odpowiednią do prowadzenia polityki awantur. — Nigdy bowiem Rzesza nie była tak izolowana jak obecnie.

Czy grzech kobiety jest zawsze wielki...
czy jej poświęcenie nigdy go nie odkupuje...
czy jej prawo do miłości zawsze musi być zdeptane przez prawo brutalnych mężczyzn...
Oto zagadnienie najnowszego arcydzieła filmowego

z GRETA GARBO jako KURTYZANA

GRETA CLARK

GARBO GABLE

po raz pierwszy razem na ekranie w potężnym dramacie zmysłów „ZUZANNA LENOX“

WKRÓTCE.

Chcą zlikwidować partję Hugenbergą

Narodowi socjaliści pozbędą się „braciszka”

Berlin, 22 kwietnia.

Antagonizm pomiędzy hitlerowcami a niemiecko - narodowymi zaznacza się coraz wyraźniej.

Na zebraniu prawników niemiecko - narodowych, prezes frakcji parlamentarnej stronnictwa Hugenbergą poseł Schmidt oświadczył, że stronnictwo jego pozostać musi w rządzie i chce z narodowymi socjalistami współpracować nad odrodzeniem państwa. Z uwagi jednak na swoją przeszłość i tradycję domagać się musi równouprawnienia.

Partja niemiecko - narodowa wspólnie ze Stahlhelmem walczyła przeciwko marksizmowi, gdy jeszcze nie było narodowych-socjalistów.

Tegoż dnia na wiecu hitlerowców w Berlinie poseł narodowo - socjalistyczny Schulz zaatakował niemiecko - narodowych, oświadczył, że po załatwieniu się z marxistami przysła kolej na reprezentantów „przesądów stanowych”.

Wstępując do rządu hitlerowcy nie mieli wolnych rąk, ponieważ zabrali ze sobą „braciszka”, z którym teraz właśnie skończyli. Jest to aluzja do niemiecko - narodowych. Schulz z ironią podkreślił, że skoro padły wzgórza runąć muszą i góry (aluzja do nazwiska Hugenbergą) i po rewolucji narodowej w najbliższych tygodniach przyjdzie rewolucja narodowo-socjalistyczna.

Częściowy zakaz strejków w Austrii

Nie wolno strejkować w przedsiębiorstwach wytwarzających artykuły pierwszej potrzeby

Wiedeń, 22 kwietnia.

Rada ministrów uchwaliła rozporządzenie, zakazujące urządzania strejków politycznych oraz strejków w zakładach publicznych i przedsiębiorstwach, wytwarzających artykuły pierwszej potrzeby.

Rozporządzenie przewiduje nadto ochronę praw osób chętnych do pracy wobec organizacji zawodowej, do której te osoby należą.

Strejki gospodarcze, o ile nie dotyczą przedsiębiorstw publicznych i wytwarzających artykuły pierwszej potrzeby, są dozwolone. Na podstawie powyższego rozporządzenia zabronione będą strajki na kolejach, w gazowniach, elektrowniach, piekarniach, restauracjach oraz strejki zecerów, zatrudnionych w dziennikach.

Dwa największe powaby

świeża, młodzieńcza cera i smukła postać

Co bardziej pociąga? Niezrównany jest urok pełnej wyrazu twarzy, podkreślony jeszcze bardziej wdziękiem młodości i zdrowia.

Codienne używanie mydła Palmolive pomoże Pani bezcenne to dobro zdobyć i utrzymać. Do wyrobu mydła tego bowiem służą słynne olejki owoców oliwnych, palm i orzechów kokosowych. Obfita piana mydła Palmolive czyści łagodnie pory skóry i nadaje jej czarowną świeżość i delikatność młodości.

Niech Pani używa mydła Palmolive nie tylko do twarzy, lecz również do całego ciała. Będzie Pani zaskoczona wynikiem, jaki się ukazuje już po krótkim stosowaniu. Wyrób krajowy.



Zmiany w rządzie Hitlera

Von Neurath ustąpi miejsca Papenowi — Hitlerowcy wszczęli wojnę z kościołami — Usiłują pogodzić Stahlhelm z oddziałami szturmowymi

Próby porozumienia z Francją

Berlin, 22 kwietnia.

Gabinet Rzeszy na posiedzeniu dzisiejszym przyjął projekt ustawy o ochronie dzierżawców rolnych oraz o reprezentacjach organizacji akademickich na wyższych uczelniach niemieckich.

Ustawę o wprowadzeniu „numerus clausus” w szkolnictwie odroczone.

Przed południem kanclerz Hitler zwołał posiedzenie rady ministrów, na którym Papen i min. Goering złożyli sprawozdania z rokowań rzymskich.

W kołach politycznych, jak donosi prasa, liczą się z możliwością zmian personalnych w gabinecie Rzeszy. Min. spraw zagranicznych Neurath miałby ustąpić. Stanowisko jego zająłby Papen, który już dzisiaj reprezentuje kanclerza Rzeszy, na konferencjach międzynarodowych.

Berlin, 22 kwietnia.

Kanclerz Hitler wraz z min. min. Goebelsem i Frickekiem udał się samotnie do Monachium, gdzie weźmie udział w naradach przywódców narodowo - socjalistycznych z całej Rzeszy.

Na konferencję tę zostali zaproszeni przedstawiciele Stahlhelmu. Konferencja ma zdecydować o formie współpracy między Stahlhelmem i szturmowcami. Kanclerzowi towarzyszy m. innymi ks. August Prusk.

Berlin, 22 kwietnia.

Rząd meklembersko - schweryński zamianował dzisiaj specjalnego komisarza dla spraw kościoła ewangelickiego.

Komisarz ten został wyposażony w pełnomocnictwa w zakresie spraw miejscowego kościoła ewangelickiego. Przeciwko temu zarządzeniu zgłosiła do prezydenta Rzeszy i kanclerza protesty naczelna rada tego kościoła.

Berlin, 22 kwietnia.

Biuo Conti komunikuje: Koła młodej demokracji wiodące podają przez „Journal des Debats” jakoby kanclerz Hitler proponował miał

przez ambasadora francuskiego Francois Poncet rządowi francuskiemu porozumienie za cenę pozostawienia Niemcom wolnej ręki w stosunku do Polski.

W rozmowie z ambasadorem kanclerz powtórzył tylko to, co zawarte było w jego deklaracji w Reichstagu. Mówiąc o stanowisku Niemiec wobec innych mocarstw, kanclerz stwierdził, że tam gdzie wzajemne stosunki obec-

nie są specjalnie trudne, Niemcy dążą do porozumienia. Dążenie to wymaga jednak skreślenia podziału między państwami na zwycięzców i zwyciężonych.

— Jest pewne — oświadczył kanclerz — że ta procedura możliwa jest również z Francją, o ile rządy przystąpią do rozwiązania interesujących je problemów na szerokich podstawach

Międzynarodówka amsterdamska potępia

niemieckie zw. zawodowe za współpracę z Hitlerem.

Berlin, 22 kwietnia.

Dortmundzka „General Anzeiger” donosi, że konferencja przywódców międzynarodówki związków zawodowych w Amsterdamie uchwaliła zerwać stosunki z ogólnie - niemieckim związkiem związków zawodowych.

Konferencja zarzuca związkowi nie-

mieckim brak godności, ponieważ związki te zgłosiły Hitlerowi swą współpracę i podporządkowały się ustrojowi faszystowskiemu.

Stanowisko, jakie zajęły organizacje niemieckie sprzeciwia się zasadom międzynarodówki zawodowej stojącej na stanowisku walki klasowej.

Nadolny o „bezpieczeństwie” i rozbrojeniu

Stanowisko Niemiec opiera się na doświadczeniach wojny

Berlin, 22 kwietnia.

Przed wyjazdem do Genewy przewodniczący delegacji niemieckiej na konferencję rozbrojeniową ambasador Nadolny udzielił wywiadu przedstawi-

cielom prasy.

Stanowisko rządu niemieckiego wobec projektu angielskiego sprecyzowane zostało już przed tygodniem. Delegacja niemiecka dążyć będzie do wy-

eliminowania pewnych elementów tego projektu.

Ambasador jest jednak zdania, że przy ogólnej dobrej woli projekt angielski mógłby służyć za podstawę. W sprawie bezpieczeństwa i wyrównania zbrojeń ambasador oświadczył, że stanowisko Niemiec opiera się z jednej strony na doświadczeniach wojny, z drugiej na sytuacji wewnętrznej Niemiec.

Niemcy wysuwają: najpierw bezpieczeństwo - później rozbrojenie.

W końcu ambasador wskazuje, że Niemcy rozumiejąc sytuację innych państw nie będą uparczywie obstawać przy swych żądaniach. Domagają się jedynie wykonania zobowiązań traktatów przez inne państwa.

Przerwanie operacji wojennych na Dalekim Wschodzie.

Tokio, 22 kwietnia.

Wojska japońskie otrzymały rozkaz wstrzymania operacji wojennych na południu od wielkiego muru, wobec usunięcia niebezpieczeństwa chińskiego na granicy prowincji Dżehol i odrzucenia chińczyków na odległość, uniemożliwiająca im kierowanie ognia artyleryjskiego na wielki mur.

Wojska japońskie cofną się w kierunku wielkiego muru dopiero wtedy, gdy zostanie uzyskana pewność, że chińczycy nie zamierzają ponowić ataków. — Japończycy bombardować będą jednak oddziały chińskie, które wkroczyły do strefy neutralnej, powstałej wskutek wycofania się wojsk japońskich.

GRAND-KINO

Dziś początek o godz. 11 przed poł.

„POD TWOJĄ OBRONĘ“

w rol. gł. MARJA BOGDA, ADAM BRÓDZISZ, WŁADYSŁAW WALTER, TEKLA TRAPSO, BOG. SAMBORSKI. — Na porankach ceny niższe.

„SPLENDID“

Dziś początek o godz. 12 w poł.
Passepart. nieważne.

RAMON NOVARRO, Madge Ewans i Ralph Graves w filmie „NAUCZ MNIE KOCHAĆ“

15-4

LUNA

Dziś początek o godz. 12 w poł.

ANNY ONDRA „BABY“

15-4

w filmie p. t. „BABY“
Najlepsza, najpiękniejsza i najweselsza komedia prod. Lamaca. Passepart. nieważne (DZIEWCZAKI)

CASINO

W film ten w sezonie bieżącym w żadnym innym kinie wyświetlany nie będzie.

„W CIENIU KRZYŻA“

W rolach głównych największe asy ekranu: CLAUDETTE COLBERT, ELISSA LANDI, FREDERIC MARCH. — UWAGA ZWIĄZKI ZAWODOWE: Poczynając od dziś kasa kina wydaje ulgowe bilety dla członków Zw. Zaw. za okazaniem legitymacji. NA SEANSE: o g. 4-ej i g. 10-ej po 0.80 gr. — o g. 6-ej i g. 8-ej po 1.09 gr. NA WSZYSTKIE MIEJSCA. — DZIŚ CENY MIEJSC NIŻSZE. — Dziś początek: 12, 2, 4, 6, 8 i 10 wiecz. — O g. 12 i 2 PORANKI ULGOWE. — 20-4

„CAPITOL“

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH!

„BŁĘKITNA RAPSODJA“

Wzrusza — Olśniewa — Czaruje — Zachwycza JANET GAYNOR I CHARLES FARREL w fascynującym arcyfilmie FOXA
Reżyserii DAWIDA BUTLERA. — Nadprogram Dźwiękowy dodatek. — Ceny miejsc niższe — Następny program: „Madame Butterfly“

Kochanka Ivara Kreugera

odślania tajemnice życia prywatnego króla zapalczanego. — Dlaczego nie zostałam jego żoną.

Ukazały się pamiętniki Ingeborgi Eberth.

(z) Gdy w dniu 12 marca 1932 r. Ivar Kreuger przeciął nić swego żywota, rzekając do siebie z rewolwerem, nie do u zwłok jego żony, która by opłakiwała zmarłego. Nazywało się, iż kreuger nie miał czasu na zawarcie małżeństwa. Mówiono, iż kobieta w „ciężu jego nie odgrywała żadnej roli. lumiewające poprostu, w jakim stopniu tajemnica osłaniała życie tego samotnego człowieka... Był on ucieleśnieniem ducha, który pragnął opanować świat cały, był to mózg, który myślał jedynie o milionach... Ivar Kreuger był nowoczesnym naczelnikiem...

I oto ukazała się na półkach księgarskich książka w języku szwedzkim óra Ingeborgi Eberth p. t. „Moje życie z Iwarem Kreugerem“. Książka ta podsi zasłone z życia prywatnego Kreugera, który w ciągu blisko 20-u lat miał z nią zjaciółkę, najbardziej oddaną i kochającą, w osobie autorki książki, Ingeborgi Eberth. Kreuger poznał Ingeborgę w 1912 roku i do ostatniej chwili życia ta była jego najlepszym przyjacielem.

Okazuje się, iż Kreuger nie był człowiekiem, który potrafił spędzić życie bez kobiety. Znalazła się kobieta, która kochała przez 20 lat. Dlaczego jej nie poślubił? Na pytanie to Ingeborga Eberth daje najbardziej zdumiewającą odpowiedź: dlatego, iż była ona przez cały rok głucha na jego błagania, dlatego, iż opierała się wytrwale w ciągu całego przedostatniego należącego do człowieka, którego ukochała i dawała życie.

Ivar Kreuger zdobywał Ingeborgę z zwykłą cierpliwością i wytrwałością, czekał na moment, w którym ukochana sama, bez nacisku z jego strony, zdecydowała się ofiarować mu siebie. I oto 12. Zielone Świątki 1914 roku 20-letnia Ingeborga wysłuchała nareszcie 34 lata żącego Ivara.

I przedtem nie brak było pomysłów okazji. Ingeborga spędziła wakacje letnie 1913 roku w duńskim kurcie, Hornbaeck, tym samym, który rindberg odwiedził wraz z Harrieta w czasie swej podróży poślubnej. dy wakacje się skończyły, Kreuger pisał do Ingeborgi ze Sztokholmu, że jedzie jej na spotkanie do Kopenhagi. i Ingeborga spędziła kilka dni, jedynki mieszkali oni w różnych hotelach. Wreszcie Kreuger zaproponował jej, aby udała się z nim razem do Berlina, dokąd wołały go interesy.

W Berlinie mieszkaliśmy w jednym hotelu — píše Ingeborga. Gdy ułożyłam się do snu, miałam wrażenie, iż

zamknęłam drzwi mego pokoju na klucz. Następnego ranka atoli, gdy otworzyłam oczy, pierwsze moje spojrzenie padło na stojącego w progu Ivara, który przyglądał mi się z wyteżeniem. Ivar trzymał w ręku wielką wiązankę czerwonych róż, podszedł do mego łóżka, podał mi kwiaty, ucałował mnie i wyszedł. Kiedy później, w ciągu dnia, zapytałam go, dlaczego ma taki zmęczony wygląd, Ivar odpowiedział, iż całą noc niemal spędził, nie rozbiierając się, w fotelu.

Ingeborga wystawiała cierpliwość Ivara pamiętnego lata 1913 roku w Berlinie na tak twardą próbę, iż doprowadzała go kilkakrotnie niemal do teź... Pomimo to dziewczyna opierała mu się nadal. W następnym roku Ivar prosił ją, aby pojechała z nim do Paryża. Ingeborga odmówiła... Gdy następnie po przebiegnięciu pozostał kaszel, Ivar posłał Ingeborgę wraz z siostrą do miejscowości podgórskiej Boxenkollen w Norwegii.

W dn. 6 lutego 1914 Kreuger napisał do Ingeborgi następujący list:

„Najukochańsza moja. Gdybyś wiedziała, jak bardzo tęsknię za tobą... W czasie całej podróży byłem myślą przy Tobie. Do ostatniej chwili wierzyłem, iż będziesz mi towarzyszyć. Mam wrażenie, iż spędzilibyśmy w Paryżu, gdzie wszyscy życie traktują lżej i weselsiej, najpiękniejszy okres naszego życia. Przepuszczam, iż okazalibyśmy tutaj oboje więcej wzajemnego zrozumienia, aniżeli w Sztokholmie, gdzie jestem stale zdenierwowany i tak bardzo drażliwy. Niestety, nie zawsze życie układa się tak, jak człowiek sobie tego pragnie. Chciałbym, abyś się tam w Norwegii dobrze czuła i doznała tych przyjemności, z których na leśnieniu dla mnie zrezygnowałaś.

„Ponieważ przypuszczam, iż siostrze Twój nie starczy pieniędzy na cały pobyt, posyłam jej jeszcze pewną kwotę. Gdyby i tego było za mało, napisz mi niezwłocznie do Sztokholmu, a za dysponuję dalszą wysyłką.

Oszczędzaj się, bądź zdrowa i silna i pamiętaj o Twym Ivarze“.

Już nadeszły!!!

PRZECIW PIEGOM: znany Krem i Mydło „HALINA“
PRZECIW SIWIENIU i dla przywrócenia pierwotnego koloru włosów, słynny balsam „MAG“ № 2 przeciw łupieżowi i wypadaniu włosów „MAG“ № 1
PERFUMERJA „KOSMOS“, Hurt detal
RIOTRKOWKA 60, tel. 115-22

Na wiosnę 1914 roku Ivar i Ingeborga spotkali się w Kopenhadze, gdzie Ingeborga oddała się Kreugerowi bez żadnych zastrzeżeń. W lecie 1914 r. młoda para odbyła podróż do Londynu. Tam przerwał ich idylle wybuch wojny. Kreuger chciał wrócić natychmiast do Sztokholmu, Ingeborga udawała się jeszcze skłonić go do odbycia przejażdżki do Paryża, skąd musieliby uciekać z powodu ofensywy niemieckiej.

W jednym z listów, pochodzących z tego lata, Ivar píše do Ingeborgi:

„Gdyby związek nasz przyniósł owoce, wówczas pojedźmy do Ameryki i pobierzemy się“. Do listu tego autorka dodaje następujący komentarz:

„Gdybym działała z wyrachowaniem, mogłam być zabezpieczyć moją przyszłość i zostać żoną Kreugera“.

Alé kochająca kobieta nie chciała zmuszać Ivara do poślubienia jej, pragnęła bowiem, aby nastąpiło to z jego inicjatywy.

Należy żałować, iż p. Ingeborga nie wydała na świat dziecka. Ivar Kreuger miałby wówczas rodzinę, która z pewnością dałaby mu to moralne oparcie, którego było mu brak. Ivar liczył wówczas zaledwie 34 lata i życie mogłoby ułożyć się dlań zupełnie inaczej. Zamiast tego atoli, Kreuger począł zdradzać swą przyjaciółkę. Przed młodym i przystojnym mężczyzną, jakim Kreuger był w owym czasie, otwierały się wszystkie drzwi. Między kochankami dochodzi do ostrego zatargu i w 1917 roku Ingeborga poślubiła inżyniera Ebertha.

Małżeństwo to nie było jednak szczęśliwie. Aczkolwiek Ingeborga wydała na świat córkę, to jednak, gdy dziecko liczyło zaledwie 14 miesięcy, opuściła męża i wróciła do Sztokholmu. I tu stało się coś, czego nikt nie mógłby się spodziewać: Ivar Kreuger przyjął swą przyjaciółkę z otwartymi ramionami. Ingeborga wróciła do Kreugera, ale nie było już więcej mowy o małżeństwie. Wprawdzie Ivar wyasygnował na uzyskanie rozwodu poważną kwotę, ale nie poczuwał się już więcej do obowiązku poślubienia Ingeborgi. Była tylko jego kochanką — i nawet nie jedyną...

Ivar Kreuger przyznawał atoli, iż wszystkie jego miłości były przelotne i że prawdziwą miłością obdarzał jedynie Ingeborgę, do której zawsze wracał. Ingeborga towarzyszyła mu we wszelkich jego podróżach, m. in. na wystawę światową w Paryżu, która odbyła się w 1925 roku. Nie ulega wątpliwości, iż Ingeborga bardzo boleśnie odczuwała każdą zdradę przy-

Z żałobnej karty.

B. p. Salomon Kalmanowicz

W dniu 19 b. m. zmarł w Warszawie b. p. Salomon Kalmanowicz, były dyrektor sprzedaży sp. akc. „Zawiercie“ w Łodzi. W ciągu 40-letniej działalności w tej firmie, Zmarły przyczynił się wydatnie do rozkwitu tego, ongiś potężnego przedsiębiorstwa.

Obok pracy zawodowej, Zmarły poświęcił dziesiątki lat działalności społecznej, będąc założycielem i długoletnim członkiem zarządu Centralnego Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców wojew. łódzkiego, członkiem wielu innych stowarzyszeń społecznych, instytucji filantropijnych i t. d. Prócz tego należał do władz Łódzkiego Banku Depozytowego od chwili zainicjowania tej placówki.

B. p. Sal. Kalmanowicza cechował niezmiernie prawy charakter, powszechnie znana ofiarność, zrozumienie potrzeb naszego życia handlowego. — Poświęcając sprawom społecznym dziesiątki lat, Zmarły unikał przytem rozgłosu i zaszczytów. Jego postać pozostanie nie zatartą w pamięci całego społeczeństwa łódzkiego. Zmarły pochowany został w dniu onegdajszym na tutejszym cmentarzu żydowskim.

B. p. Borys Jakobson.

W piątek rano, zmarł w Łodzi w 75 roku życia b. p. Borys Jakobson.

Zmarły, długoletni nauczyciel szkół średnich, dzięki zaletom umysłu, dobroci serca i nieskazitelności charakteru, zaskarbił sobie szczerą sympatię szerokich kół społeczeństwa łódzkiego.

Był wybitnym pracownikiem nietylko na niwie pedagogicznej, ale także i na filantropijnej, jako niezwykle czynny i ofiarny członek wielu instytucji dobroczynnych.

Pogrzeb b. p. Borysa Jakobsona odbędzie się dziś, o godz. 12-ej w poł. z domu żałoby przy ul. Żeromskiego 36. Cześć Jego pamięci!

jiaciela, posiadała jednak tak rzadką u kobiet wyrozumiałość i nie urażała Ivarowi z tego powodu żadnych scen.

I Ivar zapewniał ją stale, iż jest ona jedyną kobietą w jego życiu. Dlaczego? Ponieważ wiedział on dobrze, iż ta jego pierwsza kochanka kocha go dla niego samego, podczas gdy wszystkim innym imponował jego majątek. Ingeborga nigdy nie żądała od przyjaciela pieniędzy ani kosztowności i w rezultacie otrzymała od niego znacznie mniej, aniżeli inne jego kochanki. Aż wreszcie testament, który miał zapewnić wieloletniej przyjaciółce magnata zapalczanego spokojną przyszłość, stał się bezwartościowym świstkiem w chwili, gdy po śmierci Kreugera wyszły na jaw jego oszukańcze machinacje.



KWIECIEŃ
23

NIEDZIELA

Dziś Wojciecha
Jutro Fidefisa Knp.
Wschód słońca 4.26
Zachód słońca 18.45
Wschód księżycy 4.01
Zachód księżycy 18.08
Długość dnia 13.19
Przybyło dnia 6.39

Do Ogółu!

Niebawem nastąpi ciągnięcie 1-szej klasy wielkiej 27-iej Loterii Państw. — Nie każdemu jednak znane są szczegóły obecnej niezwyklej gry, dającej grającym maximum szans. Zaleca się przeto wszystkim zgłosić się do największej w Łodzi kolektury S. Jarka (Piotrkowska 22 i 66), gdzie wydawane są bezpłatnie prospekty gry. Tam też każdy nabywa już losy do nadchodzącej 1-szej klasy.

Za awantury uliczne.
Wyrok sądu starościńskiego.

Za zakłócenie spokoju publicznego przez wybijanie szyb, wywołanie zbiego wiska, bójki uliczne i t. p. wykroczenia, ukarani zostali przez sąd starościński w myśl par. 28 prawa o wykroczeniach, następujące osoby: Jezierski Józef, lat 48, Jabłoński Franciszek, lat 45, Drożdż Bolesław, lat 25, po 7 dni bezwzględniego aresztu.

Kiedy rozpoczną się w Łodzi roboty publiczne.

Wojewoda łódzki p. A. Hauke-Nowak, wrócił w dniu wczorajszym z Warszawy, gdzie bawił w związku z rozpoczęciem robót publicznych na terenie województwa łódzkiego.

Pan wojewoda odbył w Warszawie konferencję z p. wiceministrem opieki społecznej, dr. Duchem, wiceministrem komunikacji inż. Gallotem oraz z dyrektorami Funduszu Pracy: inż. Małdeyskim i Zagrodzkim.

W dniu wczorajszym nadszedł do urzędu wojewódzkiego okólnik dyrekcji Funduszu Pracy oraz wytyczne w sprawie prowadzenia robót publicznych na terenie województwa łódzkiego, które równocześnie przesłano wszystkim magistratom i sejmikom powiatowym do wiadomości.

Instytucje samorządowe mają w końcu przyszłego tygodnia nadesłać urzędowi wojewódzkiemu swoje wnioski.

Samobójstwo w hotelu.

Zastrzelił się kupiec z Kempna. (gr) Wczoraj wieczorem w hotelu „Klukas” przy ul. Cegielnianej 32, rozległ się suchy trzask, charakterystyczny przy wystrzale rewolwerowym.

Jak się w rezultacie okazało, na pierwszym piętrze, w pokoju oznaczonym nr. 2 targnął się na życie Stefan Kornobis, kupiec z Kempna, przybyły interesownie do Łodzi w dniu 18 b. m.

Młody mężczyzna leżał na łóżku z przestreloną skronią, przyczem kula przeszła głowę na wylot. Denata przewiózł lekarz pogotowia Kasy Chorych do szpitala im. małż. Poznańskich. Stan Kornobisa jest beznadziejny.

Dochodzenie nie dało chwilowo rezultatów, gdyż desperat nie pozostawił żadnych listów; przyczyna zatem rozpaczyliwego kroku jest niewyjaśniona.

Pulowery artystyczne

ręcznej roboty na drutach i szydełkowe najnowsze modele wiedeńskie i paaryskie.

Ceny przystępne.
LILI HIRSZMAN,
Kilińskiego 14. 2 piętro.
Dojazd tramwajami Nr. Nr. 4, 8 i 14.

Sąd doraźny w Łodzi.
Bestjalskiemu mordercy grozi kara śmierci.—Zona jego stanie przed sądem zwykłym.

Jak się dowiadujemy, dochodzenie doraźne przeciwko mordercom woźnicy Zawadzkiego z Krośniewic, zostało ostatecznie zakończone i w nadchodzącym tygodniu urząd prokuratorski wystosuje do Sądu wnioski o wszczęcie rozprawy doraźnej, która odbędzie się prawdopodobnie w pierwszych dniach maja r. b.

Przed sądem doraźnym zasiądzie jedynie jako oskarżony, główny sprawca mordu, 33-letni Stanisław Dziewierski, olbowiem przeciwko żonie jego 29-letni. Klarze, oskarżonej o współudział w zbrodni, dochodzenie doraźne nie zebrało dostatecznych poszlak.

Z tego więc względu, jak również z uwagi na okoliczność, iż Dziewierska znajduje się w ciąży, dochodzenie przeciw niej przekazano do śledztwa w trybie zwykłym.

Dochodzenie ujawniło niesamowite szczegóły, w jakich Dziewierski dokonał mordu i rabunku na osobie Zawadzkiego. — Pierwotnie istniała teza, że 54-

letni Franciszek Zawadzki z Krośniewic został ograbiony już po sprzedaży ładunku owsa, który wioził do Łodzi i że zrabowano mu pieniądze, uzyskane ze sprzedaży transportu.

Jak ustaliło dochodzenie, rzecz się miała zgoła inaczej:

Zawadzki, jadąc z Krośniewic z ładunkiem owsa, spotkał na szosie pod Lućmierzem Dziewierskiego, który prosił go, by Zawadzki zabrał go na wóz.

Zawadzki zezwolił mu wsiąść na wóz. Gdy znaleźli się w zupełnie odludnym miejscu w lesie Lućmierskim, Dziewierski, jadący z tyłu, na workach z owsem, łomem żelaznym zadał Zawadzkiemu kilka potężnych ciosów, wskutek czego tenże zmarł.

Dziewierski ściągnął z zabitego kożuch i buty, na skraju lasu wykopał dół, pogrzebał zabitego, a następnie z wozem i końmi, udał się do Aleksandrowa, gdzie ładunek owsa sprzedał, konie zaś oddał żebrakowi do pilnowania, gdyż on

musi się udać po pieniądze.

Gdy Dziewierski nie zgłaszał się przez czas dłuższy, pilnujący koni żebrak odstawił je na posterunek. Ustalono wówczas, do kogo konie należą i w czasie poszukiwań, znaleziono pogrzebane zwłoki. W toku dalszych dochodzeń ustalono, kto zech jechał z Zawadzkiem i ujęto Dziewierskiego, który nadal włóczył się w okolicy.



Szybko i dobrze!

działają tabletki Togal przy bólach reumatycznych, podagrze, bólach i rwaniu w stawach, neuralgii i przeziębieniu. Już od przeszło lat 15-tu z najlepszym powodzeniem stosuje się przy tych schorzeniach tabletki Togal. Przeszło 6000 lekarzy, w tej liczbie wielu wybitnych profesorów, potwierdziło skuteczność działania tabletek Togal. Spróbujcie i przekonajcie się sami dziś jeszcze! Należy jednak zwracać baczną uwagę na nieuszkodzone oryginalne opakowanie. Do nabycia we wszystkich aptekach.



Kto zabił Chrystjana Szyndlera.
Władze prowadzą energiczne dochodzenie.

Jak już wczoraj donosiliśmy, w piątek o godzinie 10-iej wieczór wykryte zostało morderstwo. Ofiarą padł 54-letni Chrystjan Szyndler, właściciel sklepu starego żelastwa.

Trup znaleziony został z raną pstrzałową szyi, która spowodowała na tychmiastową śmierć.

Jak się dowiadujemy, mord dokonany został na tle rabunkowym, gdyż nie ład w mieszkaniu nieboszczyka wska-

zywał wyraźnie na gospodarkę złodzieja.

Zwłoki zamordowanego Szyndlera przewiezione zostały do prosektorjum miejskiego, gdzie dokonano sekcji.

W obecnej chwili trwa dochodzenie prowadzone przez wydział śledczy, żądanych jednak szczegółów tego śledztwa ze względów zrozumiałych ujawnić nie możemy. (gr)

Specjalne pociągi wycieczkowe
będą uruchomione w okresie letnim.—Na niedzielę i święta wyjeżdżać będziemy nad morze lub w góry.

Ministerstwo komunikacji wystąpiło do dyrekcji kolejowych okólnik w sprawie uruchomienia t. zw. „pociągów popularnych”.

Celem uprzywilejowania przejazdów do miejsc wycieczkowych na niedzielę i święta lub na obchody, uroczystości, niezależnie od dnia tygodnia, mogą być uruchomiane

specjalne pociągi popularne.
Ceny biletów za udział w wycieczce pociągiem popularnym, w której uczestniczy co najmniej 300 osób, oblicza się ze zniżką 66,2/3 proc. Jeżeli w wycieczce bierze udział co najmniej 450 osób, zniżka wynosi 70 proc. Na każdych 100 płaćących przewozi się bezpłatnie jedną osobę z kierownictwa wycieczki.

Pociągi popularne wyjeżdżać będą w niedziele lub dni świąteczne rano i powracać będą tego samego dnia wieczorem, albo w soboty, lub dni przedświąteczne po południu lub wieczorem, a powracać w poniedziałek, lub dni poświąteczne, rano.

Pociągi popularne składać się będą zasadniczo z wagonów klasy III nowego typu.

Pożamiejscowi uczestnicy wycieczek korzystać będą z 50 proc. zniżki od normalnych cen biletów przy przejeździe pociągami na odległość nie dalszą, niż 150 km. z miejsca zamieszkania do stacji wyjścia pociągu popularnego i z powrotem. Zniżka ta udzielana będzie tylko

wówczas, gdy uczestnik wycieczki opłaci bilet, uprawniający do przejazdu pociągiem popularnym.

Jeżeli pociąg popularny organizuje dyrekcja kolejowa, zniżka wynosi 70 pr. taryfy normalnej, bez względu na liczbę uczestników.

Pociągi popularne mogą być uruchomiane na zamówienie biur podróży, towarzystw krajoznawczych, organizacji turystycznych, sportowych, komitetów wycieczkowych i t. p.

Uruchomienie specjalnych pociągów turystycznych i ich wielkie powodzenie, dają podstawę do twierdzenia, że ten rodzaj turystyki kolejowej spełnia w zupełności swe zadanie i odpowiada możliwościom finansowym szerokich rzesz publiczności. Moment ten jest niezwykle doniosły i powinien być dokładnie brany pod uwagę przy projektowaniu wielkiego sezonu kolejowo-turystycznego na okres letni.

Wysuwają się tutaj najrozmaitsze koncepcje. Np. zorganizowanie szeregu kilkudniowych wycieczek w najpiękniejsze okolice kraju.

Wycieczki takie musiałyby być naturalnie obliczone na dzisiejsze warunki finansowe.

Większość zwykłych śmiertelników nie może dziś pozwolić sobie na kilkutygodniowy choćby pobyt w uzdrowiskach lub innych miejscowościach tury-

stycznych. Kilkudniowe tanie wycieczki kolejowo-turystyczne doskonale mogłyby zastąpić kosztowny pobyt w górach, czy nad morzem.

Kolej, mając zapewniony udział kilkuset uczestników takiej wycieczki, z gotowością uruchomi specjalne pociągi turystyczne. Pociąg bowiem, który zgóry liczyć może na pełne „zaludnienie”, będzie zawsze kursował, ku obustronnemu zadowoleniu podróżnych i władz kolejowych.

Sprawa wyboru trasy dla poszczególnych pociągów wycieczkowych nie natrafiałaby na żadne trudności.

Polska jest w tem szczególnym położeniu, że każdego, najwybredniejszego nawet turystę zadowolić może zawsze pięknem swych rozległych ziem.

Przez zastosowanie LECYTyny

nowo odkrytego związku fosforowego przy preparowaniu słoju lecytynowego wzbogacił się szeregiem specyfików leczniczych o jeden dla organizmu naszego szczególnie ważny preparat. Licencję na wyrób tego preparatu na Polskę uzyskała firma „Branka” S. A. we Lwowie, która rozpoczęła już fabrykację „Maltonu”, słoju lecytynowego, preparowanego na cukrze rafinowanym przy użyciu owolecytyny. Dzięki swoim wysokowartościowym składnikom jak cukier, sól, owolecytyna itd. jest „Malton” nie tylko wybitnym środkiem odżywczym i wzmacniającym, ale przy swej rozpuszczalności i strawności pobudza dodatnio proces przemiany materii. Przy swoim bardzo przyjemnym i miłym smaku działa „Malton” doskonale u niedożywionych i nerwowych dzieci, u rekonwalescentów, u matek karmiących, wycieńczonych pościelaniem i anemicznych, w ogólności u wszystkich cierpiących na wszelkiego rodzaju wyczerpanie fizyczne i nerwowe. Przedewszystkiem jednak „Malton” jest doskonałym środkiem zapobiegawczym przy katarach przewodów oddechowych i krtań a zastosowanie go w małych nawet dawkach przy kaszlu i chrypcie daje już w krótkim czasie zdumiewające wyniki.

„Malton” sól lecytynowy sprzedawany jest wyłącznie w oryginalnym opakowaniu, względnie w woreczkach firmowych — we wszystkich składach aptecznych, drogerjach, składach spożywczych itd. Cena woreczka 100 g wynosi zł. 0.50, zaś woreczka 50 g — zł. 0.30.

Droga do Dwóch 2,000,000,— milionów

prowadzi przez najpopularniejszą Kolekturę Loterii Państwowej

S. PASSIERMAN

PIOTRKOWSKA 13. TEL. 242-13.

50-2

Cena ćwiartki losu 10 złotych

Pamiętajcie, że nasze losy przynoszą szczęście.

Decydują się losy Gorgonowej.

Przykre scysje między biegłymi a obroną. — „Prawda jest rezultatem gadania sądowego.” — Twierdzą, że Brutus nie zabił Cezara. —

Kwestja taktu, czy taktyki stron.

Tajemnica osiemnastu nieszczęśliwych przypadków.

Wielka sprawa życiowa wywołuje z konieczności potop najprzeróżniejszych opinii. błędnych i słusznych. Jest nią także proces sądowy, w którym waga się interesy sprawiedliwości — ochrona głowy niewinnej i prawo społeczne karania zbrodniarzy. Kto chce zatamować ten potop w warunkach jawności procesu sądowego i rozwoju prasy, reprezentującej wielolico opinii publicznej, ten walczy z wiatrakami.

Nie o to chodzi, że ktoś w biegu procesu przemawia, ale o to, jak przemawia i co mówi. Wszakże każde sprawozdanie sądowe przez sam charakter skrótu w danym dzienniku jest obiektywne, gdyż opuszcza szczegóły nieważne a podnosi ważne podług widzieliśmy sprawozdawcy, nie mówiąc już o tem, że sprawozdawca — choćby nie był prawnikiem — korzysta z prawa osobistego komentowania danego stadium sprawy podług własnych wrażeń. Skoro w prasie pojawiają się szalone artykuły osób nefachowych, które rzeczowy rozbiór faktów, ujawnionych w przewodzie sądowym, zastępują deklamacjami, nie można zabronić innym — zwłaszcza prawnikom — przeciwstawiania się, dla równowagi, deklamacjom argumentami rzeczowego rozbioru poszlak i logiki. Jest to ze strony tych ostatnich spełnienie poważnego obowiązku społecznego; bywa też poświęceniem, skoro nie idzie się z prądem popularnym i jest się narażonym na oszczerstwa ludzi złej woli.

Z całego serca przyklaskuję opinii Szanownego Kolegi Kobylińskiego, nawołującego do ogledności w sądach prasowych w toczącym się w Krakowie procesie Gorgonowej, w którym wyrokować mogą jedynie powołani z prawa świadkowie przebiegu całego przewodu sądowego, panowie sędziowie przysięgli, gdyż oni jedni biorą na swoje sumienie w całości odpowiedzialność za swój wyrok. Ale kto nie bierze na serio wypowiedzianej z głęboką ironią przez Szchedryna uwagi, że „prawda jest rezultatem gadania sądowego” — winien zrozumieć, że wyrok sądowy posiada najwyższe znaczenie tylko w tym sensie, iż pociąga za sobą konsekwencje aktywne, obowiązujące społecznie: ukaranie lub zwolnienie podsądnego.

Poza marginesami sądowego wyroku pozostaje prawo indywidualnej opinii, nieczynnej, do zgody z wyrokiem — prawda osobistego sumienia, której wartość mierzy się przenikliwością i ostrożnością rozumu jednostkowego i może być najrozsudniej sądzoną przez mędrszych i... głupszych.

Co do mnie, jestem tak tolerancyjny, że nie mam nic przeciw temu, aby ktoś orzekł nawet, że Brutus nie zabił Cezara, ani Nerón nie zamordował matki — poproszę tylko o motywy tego poglądu. Ale wymagam i dla siebie tolerancji, skoro czuję potrzebę wyrażenia moich uwag na marginesie procesu publicznego i podzielenia się niemi z czytelnikiem.

Wszakże uczymy się wszyscy myśleć, myśląc zbiorowo nagłos. Oto np. nasuwa się *ex re* procesu Gorgonowej uwadze publicznej kwestja taktu, lub, jeżeli kto woli taktyki!

W tym procesie, który chwilami przybiera przykre pozory awantury i skandalicznej sprzeczki wszystkich z wszystkimi, trudnej do zażegnania usiłowaniami gremium sądowego. Czyżby nie wolno było mówić o tem w prasie, a bezstronnym rozbiorem zwalczać głosy namiętności, która nie pyta o swoje prawo bryzgając jadem i śliną na rzecz tej, lub swej strony?

Mody poeta wydaje własnym nakładem zbiorek: poezji i zaraz staje się własnością publiczną, obiektem sądu każdego, który pasuje się na krytyka. Wolno jest rozpisywać się o błędach le-

karza, który zaszył pacjentowi pincetkę zapomnianą w brzuchu. Gdy wali się dom, prasa pociąga do odpowiedzialności jeszcze przed sądem architekta. Utało się jednak fałszywe mniemanie, że

taktyka obrończa jest tabu.

Zwłaszcza koteryjność niektórych adwokatów — bo rozsądny ogół adwokatów nie podzielił tego zdania — mniema, że adwokat, choćby był publicystą, winien przez klasne umiłowanie koleżeństwa ustrzec się nawet najogledniejszej i najrzeczowszej krytyki posunięć obrończych w procesie. Ponieważ, jako człowiekowi i publicyście, przyszłowiec mi ideal etyki ogólnej, z którą zawodowa nie może się kłócić, pozwolę sobie uczynić parę uwag co do ostatnich zajęć w procesie.

Nie przeczę, że reakcja prof. Olbrycha na widoczne przemówienie się jedne go z obrońców — zresztą w formie bezosobowej — była bardzo ostra (słowa: „padnięcie na głowę”). Ale czy rozdrażnienie rzeczoznawcy na formalizm obrończy, zabraniający biegłemu, asystu jącemu na przewodzie, uzyskać wyjaśnienie od innego biegłego w interesach prawdy nie było usprawiedliwionym powodem do późniejszej reakcji i czy ten, który „przemówił się” nie powinien na siebie wziąć odpowiedzialności za przemówienie się, które wywołało reakcję podrażnionego? Czy jeżeli dotknięty bezosobową uwagą adwokat nie zechciał już zadawać pytań rzeczoznawcy — choć obowiązek ten należał do jego zawodowych czynności w procesie — to i pozostali obrońcy Gorgonowej winni byli solidarności koleżeńską przełożyć nad interes oskarżonej, która przecież nie może odpowiadać za scysje osobiste pomiędzy obroną i ekspertem? Czy zaniechanie pytań nie naraża oskarżonej, budząc w przysięgłych podejrzenie, iż obrońcy osobista uraża ją

krywiają niemoc swoją zwalczania opinii eksperta w dyskusji rzeczowej?

Ale to jest drobiazg. Jest rzecz gorsza. Oto przewodniczący podniósł sławę i uczoność eksperta prof. Olbrycha jak zresztą później jeden z obrońców podniósł sławę i uczoność prof. Hirschfelda — w obu wypadkach słusznie.

Czy naprawdę była to tak przestępną hipotezą, rzuconą przez sąd na przy sięgłych? Czy obrońcy nie mogli zareagować na tę pochwałę w toku mów obrończych, wykazując możliwość błędów nawet ze strony najslawniejszych uczonych, zwłaszcza jeżeli mogli operować argumentacją, zaczerpniętą z dzieł innych uczonych sławy europejskiej?

Nie przypuszczam, aby Sąd Najwyższy w pochwałę przewodniczącego, a właściwie w powtórzeniu dobrej o nim opinii, która zyskała mu urząd eksperta sądowego — mógł odnaleźć źródło powodu do kasacji wyroku.

Ale uczynimy i to nadzwyczajne przy puszczenie. Toćże i w tym wypadku tylko Sąd Najwyższy mógł uznać owo rze kome przewinienie, skasować wyrok i oddać sprawę pod rozpatrzenie innego kompletu. Tymczasem obrona zażądała rzeczy wyraźnie niemożliwej. Zwróciła się do przewodniczącego, aby on sam uznał swoją winę — zahipnotyzowanie swoją oceną przysięgłych, zerwał sprawę po kilkudziesięciu dniach przewodu i oddał ją osobiście do rozpatrzenia przysięgłym innej kadencji, czego — jak świat światem — żaden prezes sądu własną wolą uczynić nie może! Czy też stawianie takich żądań jest naprawdę mądrą taktyką obrończą, czy nie jest raczej zbędna, niezgodna z prawem, awanturka, która dyskredytując legalizm obrony może odbić się źle na losach pod sądnej, drażniąc dany komplet, któremu odmawia się prawa sądu, jako rzekomo „zahipnotyzowanemu”?

Bardzo mi jest przykro, że muszę po stawiać moim szanownym kolegom tego rodzaju pytanie. Ale gdyby każda pochwała eksperta z ust obrony lub oskarżenia miała wywoływać zwłokę w procesie dla narad sądu i kasacji wyroków skazujących, lub uniewinniających — to Gorgonowej wypadłoby siedzieć sto lat w więzieniu i fatalna gorgonomanja w prasie i opinii nie miałaby końca, co wcale nie jest do życzenia gdy tyle ważnych spraw społecznych domaga się uwagi.

Mieszanka „Rekord”
Czekoladowa



Suchard
Wracanie do nabycia! 10 deka - 50 groszy

Jednako fatalnem „roztopianiem się sprawy w drobiazgach” — jak to słusznie określili mecenas Kobyliński — są uczone spory i przykre „dzielnicowe” scysje między ekspertami na temat metod badania krwi i elementów grupowych.

Jakże błędne jest mniemanie, że ekspertyza prof. Hirschfelda wniosła do sprawy coś na rzecz oskarżonej; nie wniosła ona tylko nic przeciw niej. Właściwie znakomity uczone zgłosił tylko nie moc nauki rozstrzygnięcia kwestji przy należności krwi w procesie.

„Albo krew Gorgonowej — albo Lu si — podsądnej, lub ofiary — jest to Sokratesowskie: „nie wiem”, które może przynieść jeno chwałę skromności uczonego. Trudno orzec laikowi, czy prof. Olbrycht pozyskał swymi metodami wyniki pewniejsze, odnajdując „krew” na przedmiotach, na których inni jej nie znaleźli. Ale ponieważ i on w największej ilości wypadków nie mógł orzec, czy krew należała do denatki, czy do podsądnej — to rezultat „zero” ekspertyzy warszawskiej nie podniósł się bardzo ponad ten poziom w ekspertyzie krakowskiej na terenie badania grupowości krwi.

Znaczy to jednak tylko tyle, że Gorgonowa, raniąc się w rękę — kleiszkiem stłuczonym, jak ona twierdzi, lub szyba stłuczona, jak twierdzi oskarżenie, — skomplikowała możliwość rozwiązania zagadki przynależności krwi, wobec której nauka jeszcze stoi bezradna, zwłaszcza przy braku obfitego materiału do ekspertyzy, jak jest w danym wypadku. Ale znaczy to jeszcze, że sprawa musi być rozstrzygnięta w granicach zbiegu całej masy innych poszlak, podług logiki rozumu i przenikliwości psychologicznej.

Jeżeli Gorgonowa z wyroku sądu przysięgłych okaże się niewinna — schylimy głowę przed ostrożnością sumienia sędziowskiego i zaczerpnijemy z wyroku tę naukę, że na posadzeniu jej na ławie oskarżonych złożyło się conajmniej, podług naszego wyliczenia, osiemnaście nieszczęśliwych przypadków, rzucających cień na niewinną.

Czy rachuba ta jest dokładna — mo że zechcemy określić... po wyroku, jak kolwiek wypadnie. Narazie wolimy ustrzec się tak zwanych „przedwczesnych” wskazań, gdyż — jak podkreślaliśmy — sprawa Gorgonowej, jako jednostki, interesuje nas mało, ale posiada dla nas niezmierną wagę teoretyczną strona tego procesu: „waga poszlak w procesie sądowym”, a na teorię czytelnika może poczekać.

Tu tylko zaznaczamy, że sądenie nie jest rzemiosłem, ale... sztuką, do której trzeba dorastać. Niema dla niej prawideł, poza sumieniem i rozumem indywidualnym. Praktyczność społeczna z konieczności przeobraża te ostatnie w większość głoszących w komnacie obrad dla wymiaru sprawiedliwości, hipotetycznie zgodnej z prawdą.

LEO BELMONT.

Ostrzeżenie!

Istnieje tylko jeden oryginalny, niezawodny, we wszystkich kulturalnych państwach używany preparat

DARMOL
czekoladki przeczyszczające

znany od kilkudziesięciu lat.
Prosimy więc żądać wyraźnie „Darmol” gdyż preparat ten bywa często podrabiany!

Wielki skandal teatralny w Poznaniu

Ostry konflikt między autorem sztuki a dyрекcją „Teatru Nowego”

Spór teatrów poznańskich o wystawienie „Fräulein Doktor” przybiera coraz ostrzejsze formy.

Dyrektor Teatru Polskiego p. Teofil Trzciniński, którego list w tej sprawie za mieściliśmy, onegdaj nadesłał nam dalsze wyjaśnienia, z których wynika, że akcję w obronie praw Teatru Polskiego do sztuki „Fräulein Doktor” podjął na życzenie i na podstawie pełnomocnictwa autora oraz wspólnie ze Związkiem Autorów Scenicznych ZAKS-u.

Równocześnie autor sztuki p. Jerzy Tępa nadesłał do oddziału redakcji naszej w Poznaniu następującą depeszę: „Wylądowanie do Fräulein Doktor” ma Teatr Polski. Wystawienie przez inny teatr będzie ściąganiem, jako nadużycie. Proszę o interwencję. Jerzy Tępa.

Mimo powyższych wyjaśnień i zakazów tak ZAKS-u, jak samego autora sztuki, Teatr Nowy ogłasza stale komunikaty, zapowiadające premierę sztuki „Fräulein Doktor”. Jak się dowiadujemy

dyрекция Teatru Polskiego a w pierwszym rzędzie autor ma zamiar bezwzględnie nie dopuścić do premjery sztuki „Fräulein Doktor” w Teatrze Nowym choćby miał się uciec do interwencji policji.

Tak więc blahy początkowo spór na biera wskutek niezrozumiałego a zarazem niesłychanego stanowiska Teatru Nowego formy niebywałego skandalu teatralnego, który absorbuje w tej chwili opinię całego Poznania.

MLEKO pełnotłuste wprost od krowy

z dostawą do domu z folwarku Poznańskich w oddzielnych zapieczętowanych bankach w dowolnej ilości (od 1 litra).

Zgłoszenia: Piotrkowska 40 do p. Hermana w dni powszednie od 10—12 w południe i od 4—6 popołudniu lub telefonicznie 172-90 w tychże godzinach. 40—1

Pod krwawym znakiem swastyki

Inteligencja niemiecka pośpiesznie zmienia skórę.— Socjaldemokracja rozsypała się, jak domek z kart.— Bezmyślność i tchórzostwo pod płaszczykiem ideowości.

Hitler pragnie władzy, krwi i odwetu.

Niebywale zorganizowana i z rozmachem prowadzona propaganda, robi swym w psychice narodu niemieckiego dostrajające się wyraźny przewrót. — Należy wierzyć i ufać wodzowi, a nie filozofować, — oto formuła, jaką Hitler wniósł w niemieckie głowy. Formuła ta znajduje w Niemczech najszerze rozprzeczanie. To nic, iż realne rezultaty objęcia władzy przez Hitlera nie są aż tak widoczne. Zwolennicy wodza i na to mają wyjaśnienie: Hitler 14 lat czekał na nadejście swej godziny — i my musimy mieć cierpliwość...

...i mają cierpliwość, gdyż nikt nigdzie nie śpieszy, przed nimi przyszłość... Odpowiedź, jaką otrzymuje się zapytania na pytanie: — Co się dzieje z inteligencją niemiecką, z socjal-demokratami niemieckimi, przedstawicielami czołowej i najlepiej zorganizowanej socjal-demokracji świata — jest niezmiernie prosta: — Większość inteligencji niemieckiej zmieniła skórę i przeszła do szeregów narodowych socjalistów. Reszta jest w strachu i niepewności. Wszyscy boją się przyszłości. A socjal-demokraci? Zostali unicestwieni — na terenie obecnych Niemiec, socjal-demokratów już niema. Wielu z nich radzi piść, przed którą wszystkim skapitulowało.

Ale najbardziej charakterystycznym momentem w przenieconej psychice narodu niemieckiego jest to, iż jest on nieświadomie gotowy do wojny. Nie, żeby to miało oznaczać, iż Niemcy dążą do wojny dzisiaj lub jutro. Ale o władnięci są przekonani, iż wojna jest nieunikniona, która musi nastąpić jako rewanż, za przynajmniej dla przywrócenia sprawiedliwości dziejowej. Do wojny tej należy się przygotować i dlatego Niemcy nie śpieszą.

A w centrum tej wiary w konieczność wojny — jest spór z Polską. „Korytarz” polski — Niemcy szykują się do wojny — w domu i szkole, wychowując młodzież w duchu militarystycznym... A na ulicach Berlina nigdy nie spotykano tylu udekorowanych oficerów, nigdy nie widziało się tylu typowych „poczdamskich” pań, symbolizujących ducha przedrewolucyjnych Niemiec.

O tem, jak funkcjonuje organizacja propagandy niemieckiej w ogóle, a w szczególności hitlerowskiej, świadczy chociażby fakt, iż w ciągu kilku dni przeszły wszystkie firmy handlowe, które utrzymywały stosunki z zagranicą, wszystkie organizacje społeczne i kulturalne, które miały kontakt z pokrewnymi instytucjami zagranicznymi, a nawet osoby prywatne, o których wiadano, że mają wpływ i wplywy w Europie, zmuszone do wysłania znanych już naszym czytelnikom listów i depeesz, zaprzeczających wszelkim wiadomościom o terrorkach i barbarzyństwach hitlerowców.

Naturalnie, w żadnym innym kraju nie mogłoby w tak krótkim czasie takie dobieganie do posłuchu, ale też rezultat tej akcji, jest żaden. Bo mimo świetnych rezultatów, posiada ona wszystkie cechy bezmyślności — typowej pruskiej bezmyślności. Zaprzeczają się więc wszelkie wiadomości o barbarzyństwach w Niemczech, a równocześnie pp. Hitler i Goebbels wygłaszają przez radio przemówienia, które są najjaskrawszym barbarzyństwem i krew w zylach narozżającym bezceństwem.

Albo — prasa hitlerowska. — Przeważnie każdy numer takiego pisma jest w całości dowodem i potwierdzeniem strasznego terrorku, jaki panuje w Niemczech. Wszystkie nasze wiadomości czerpalimy z pism niemieckich, hitlerowskich, a nie ze źródeł dla Niemiec wrogich. I tu właśnie ujawnia się cała bezceślność i cynizm tych zaprzeczeń i nieudolność aparatu nie-

mieckiego. Tylko pozornie i zewnętrznie działa on dobrze, w treści zaś swej, oparty jest na megalomanji i cynizmie.

Podajemy poniżej garść informacji, zaczerpniętych z „Vossische Zeitung”, a dosadnie świadczących o stosunkach, panujących w Hitlerlandzie.

Za co aresztują.

Dyrektor urzędu pośrednictwa pracy w Nordhorn, dr. Neilhues, który przed paru tygodniami otrzymał urlop, a następnie przeniesiony został na wyższe stanowisko drugiego przewodniczącego takiegoż urzędu w Osnabrück, został w dniu dzisiejszym aresztowany i osadzony w urzędzie policyjnym w Osnabrück.

Aresztowanemu zarzuca się, iż w czasie pochodów narodowych socjalistów w lipcu r. ub. przez ulice miasta, z domu w którym mieszka, rzucono kamień na przechodzących.

Dyrektor Neilhues stoi równocześnie pod zarzutem uprawiania polityki centrowej w czasie pełnienia swego urzędu. Wreszcie robotnicy Nordhornu mieli zaprotestować przeciw temu, aby zredukowany dyrektor urzędu pośrednictwa pracy objął wyższe stanowisko w innym mieście.

Ze Stuttgartu donoszą:

Württemberski minister oświaty udzielił bezinteresownego urlopu prof. Emanuelowi Herrmanowi (dział elektrotechniczny), unieważniając jednocześnie powołanie docenta dr. Bethego na katedrę fizyki uniwersytetu w Tübingen.

Równocześnie zwolnieni zostali z zajmowanych stanowisk na politechnice w Stuttgarcie wszyscy asystenci niarjńskiego pochodzenia.

„Vossische Zeitung” podaje, iż we Frankfurcie nad Menem, zburzony zo-

stał wzniesiony ku czci poległych w czasie wojny światowej pomnik dłuta rzeźbiarza tamtejszego, Brunona Elkana (żyda). — Pomnik ten, wzniesiony w swoim czasie w najruchliwszym punkcie miasta przedstawiał postać płaczącej kobiety.

Swastyka, albo... śmierć.

Organ dortmundzki „Dortmunder Generalanzeiger”, który został w ubiegły czwartek skonfiskowany za umieszczenie karykatury Hitlera, ukazał się w dniu dzisiejszym ze swastyką w nagłówku. W artykule wstępnym pismo to ogłasza się „organem narodowo-socjalistycznej rewolucji”.

Redaktor naczelny narodowo-socjalistycznego dziennika „Rote Erde”, przejął kierownictwo powyższego pisma.

Z Weimaru donoszą:

Kierownik turyngijskiego okręgowego związku kas chorych, Arno Reefe, którego w dniu 13 b. m. osadzono w areszcie i po dwóch dniach wypuszczono, popełnił w mieszkaniu własnym samobójstwo, przez zatrucie gazem świetlnym. Zona i dziecko Reefego, znaleźni byli w mieszkaniu ze słabymi oznakami życia; oboje odstawiono do szpitala.

Powodem rozpaczliwego kroku, było otrzymane przez Reefego wypowiedzenie.

Bezpieczeństwo w Niemczech.

Na okres letni wprowadzone zostały we wszystkich zakładach kąpielowych specjalne godziny kąpeli dla żydów, a to w celu... uniknięcia zakłócenia spokoju publicznego.



Eleganckie i oszczędne Panie i Panienki noszą na drewnianych obcasach fleki ze skóry gumowej Berson Okma Salety. trwałe, tanie, przyjemny chód. Ceny znacznie niższe.

Z Berlina donoszą: Ogólnie znany i lubiany w sferach sportowych 26-letni bokser zawodowy, Erwin Volkman, został ubiegłej nocy zastrzelony w czasie bójki w dzielnicy Neukölln.

Volkman wszczął w jednym z lokali sprzeczkę z pewnym młodzieńcem, która została zlikwidowana dzięki interwencji obecnych przyjaciół obu stron. — Po opuszczeniu lokalu, obaj przeciwnicy spotkali się po pewnym czasie na ulicy i kontynuowali sprzeczkę, w czasie której Volkman chciał zboksować swego przeciwnika. Ten jednak wy dobył z kieszeni rewolwer i oddał w kierunku Volkmana dwa strzały, które były śmiertelne. Przewieziony do szpitala, bokser zmarł.

Sprawca zabójstwa, Willy S., został aresztowany. W czasie przesłuchania zeznał, iż działał w koniecznej obronie własnej. Zabójcę wypuszczono na wolność, ponieważ nie zachodzi podejrzenie, iż będzie usiłował zbiec.

Należy nadmienić, iż zabójca jest członkiem partji hitlerowskiej, a jego ofiara, Volkman, był przeciwnikiem swastyki.

ARMJA PRACY W NIEMCZECH

będzie zorganizowana na modłę wojskową. — Hitlerowcy twierdzą, że dokonają cudów. Niemcy przygotowują się do wojny.

Jak już donosiliśmy, ma być w Niemczech wprowadzony powszechny przybus pracy, względnie t. zw. służba robotnicza na rzecz państwa — Arbeitsdienstpflicht. Jest to jeden z głównych punktów programu hitlerowców.

„Kadry pracy mają się stać filarami przyszłego państwa” — mówią narodowi-socjaliści. „Mają one się stać najwyższym wyrazem niemieckiego neo-socjalizmu, a zarazem zakładem wychowawczym o bezprzykładnej wartości; kadry pracy są dla naszego wieku nowych pojęć socjalistycznych prawdopodobnie ważniejsze, aniżeli kadry wojskowe. Tu taj wytworzy się bowiem nowy typ Niemca, nacjonalisty i socjalisty zarazem”.

Przyszła organizacja kadr pracy, wedle planów pułk. Hierla, jest bardzo charakterystyczna. Podstawowa jednostka

ma się stać oddział, składający się z 12 grup po 16 ludzi, razem więc 192 „robotników państwowych”. Na czele oddziału stoi kapitan oraz trzech jego bezpośrednich podwładnych w randze „feldmęstra”. Również i pozostałe szczeble przypominają w zupełności organizację batalionu wojskowego, a następnie pułku, dywizji i korpusu, aż do sztabu głównego. Umundurowanie jednolite, ma być przystosowane do ekwipunku formacji szturmowych Hitlera.

Jakie prace mają być wykonane przez tę armję?

— Otóż, — według korespondenta „Kurjera Warszawskiego” p. M. M. — mają to być przede wszystkim roboty melioracyjne i planowe, terenowe, mające na celu rozszerzenie zasięgu niemieckiej gospodarki rolnej, aż do zupełnej samowystarczalności. W chwilach

wolnych od pracy training wojskowo-sportowy. Wogóle mają to być prace, których nie mogłaby się podjąć ani inicjatywa prywatna, ani też skarb państwa w warunkach normalnej wypłaty zarobków. Wedle obliczeń hitlerowców, państwo nietylko nie poniesie na tem żadnych szkód materialnych, lecz już po upływie roku będzie miało pośrednie dochody ze wzrastającej siły gospodarczej kraju.

Koszty utrzymania jednego bezrobotnego wynoszą w Niemczech 500 marek rocznie, podczas kiedy utrzymanie jednego „żołnierza” armji pracy tylko o 230 mk. więcej, przysparzając jednocześnie państwu produktywnych korzyści odrobionej pracy. Ta nadwyżka ma się też państwu już w najbliższej przyszłości sownieć opłacić.

Lecz, pominiawszy nawet te wątpliwe obliczenia i korzyści realne, należy się liczyć z faktem, że kadry pracy opłacają się przede wszystkim moralnie partji rządzącej: stowrzą nową, jednolitą polityczną jednostkę, armję brunatną, nowe narzędzie w rękach Hitlera.

CIECHOCINEK -- CIEPLICA TANI MIESIĄC MAJ

Ceny kart sezonowych, zabiegów i utrzymania niższe. **RADOCZYNE KĄPIELE SOLANKOWE.** Kąpiele borowinowe i kwasowęglowe Elektro- i hydroterapia Inhalatorjum — Emanatorjum radowe **WSPANIAŁA PŁYWAŁNIA SOLANKOWO-TERMALNA.** Kąpiele morskie, plaża, dancing, gry i zabawy na wolnym powietrzu. Najwybitniejsze zespoły muzyczne. Otwarcie sezonu 1 maja. Wyprowadzają kolejowy. — Powrotna zniżka 80 proc. Informacji udziela Dyrekcja Zdrojowiska.

ABARID OWE **OTRABKI** do mycia twarzy zamiast mydła. idealnie oczyszczają pory skóry, pobudzają transpirację i utrzymują gładką czystą cerę. 30-1

Obwieszczenie.

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi

podaje do powszechnej wiadomości, że

Zwyczajne Ogólne Zebranie Członków Towarzystwa

odbędzie się w dniu 26 kwietnia 1933 roku o godzinie 6-ej min. 30. wieczorem w gmachu T-wa Kredytowego przy ul. Pomorskiej 21.

Porządek dzienny Ogólnego Zebrania obejmuje:

1. Otwarcie Ogólnego Zebrania przez Prezesa Komitetu Nadzorczego;
2. Wybór Prezesa Ogólnego Zebrania;
3. Powołanie przez Prezesa Ogólnego Zebrania, z pośród obecnych, asesorów i sekretarza
4. Sprawozdanie Dyrekcji za rok 1932-gi;
5. Wniosek Władz Towarzystwa o zmianę § 49 Ustawy;
6. Wniosek Władz Towarzystwa o wyjście do emerytury długoletniego Dyrektora Biura T-wa;
7. Projekt do etatu Towarzystwa na rok 1933-ci;
8. Wniosek Władz T-wa o zmniejszenie liczby Dyrektorów o dwóch;
9. Wybór 3-ch Dyrektorów w miejsce ustępujących z kadencji względnie jednego;
10. Wybór jednego Zastępcy Dyrektora;
11. Wybór 3-ch Członków Komitetu Nadzorczego;
12. Wniosek Władz Towarzystwa o uzupełnienie § 17 Ustawy;
13. Wniosek Stowarzyszonych w kwestji warunków dokonywania konwersji zaległości;
14. Wniosek ze strony Stowarzyszonych o przyznanie rocznego subydium Łódzkiej Straży Ogniowej Ochotniczej w ilości zł. 25.000;
15. Wniosek Stowarzyszonych o przyznanie subydjum w ilości zł. 2.000 na bibliotekę Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości Chrześcijan, Przedmieście;
16. Wniosek Stowarzyszonych w kwestji zmiany § 77 Ustawy;
17. Wniosek Stowarzyszonych w kwestji zmiany zasady podziału wyborców na kurje przy wyborze pełnomocników;
18. Wniosek Stowarzyszonych w przedmiocie zaciągnięcia przez Towarzystwo Kredytowe pożyczki na zasadzie § 3 Ustawy.

Wstęp na Ogólne Zebranie przysługuje wszystkim osobom, które posiadają nieruchomość, obciążone pożyczkami Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi i którym służy prawo rozporządzania swoim majątkiem za okazaniem legitymacji członkowskiej. Członkowie Towarzystwa, niemogący, lub nieżyczący sobie uczestniczyć na Ogólnym Zebraniu, mogą upoważnić do głosu innego Członka Towarzystwa, nikt jednak nie może mieć więcej, niż dwa głosy. Za małoletnich, usamowolnionych bezwłasnowolnych i wogóle osoby pozostające pod opieką, prawo do jednego głosu na Ogólnym Zebraniu służy ich piekunom i kuratorom.

Posiadanie dwóch lub więcej nieruchomości, obciążonych pożyczkami Towarzystwa upoważnia tylko do jednego głosu.

Właścicielka nieruchomości może być zastąpiona na Ogólnym Zebraniu przez męża bez upoważnienia zaś Towarzystwa Akcyjne i wogóle osoby prawne, uczestniczą na Ogólnym Zebraniu w osobie przedstawiciela, któremu będzie wydane w tym względzie pełnomocnictwo, lecz tylko z jednym głosem.

Nieruchomość należąca do dwóch, lub kilku właścicieli, może być reprezentowana na Ogólnym Zebraniu przez jednego z nich po uprzednim złożeniu upoważnienia od pozostałych.

Na dni 15 przed Ogólnym Zebraniem t. j. do dnia 11 kwietnia 1933 roku włącznie mogą być podawane ze strony stowarzyszonych do Komitetu Nadzorczego wnioski na Ogólne Zebranie, opatrzone przynajmniej 20-ma podpisami.

Sprawozdanie Dyrekcji za rok ubiegły oraz projekt do etatu na rok 1933 będą dostępne dla stowarzyszonych w Biurze Dyrekcji Towarzystwa, poczynając od dnia 18 kwietnia 1933 roku. Legitymacje Członków służyć jednocześnie jako bilety wejścia na Ogólne Zebranie i wydawane są w Biurze Dyrekcji Towarzystwa w godzinach biurowych do dnia 25 kwietnia b. r. w dniu zaś Ogólnego Zebrania do godziny 12-ej w południe.

Bez legitymacji członkowskiej na salę Ogólnego Zebrania nikt wpuszczony nie będzie

UWAGA!

Ostateczny termin zgłaszania się z fotografiami w Biurze Dyrekcji Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi celem otrzymania legitymacji Członkowskiej upływa DNIA 25 KWIEŃNIA b. r. O GODZINIE 12-ej W POŁUDNIE. —

Mechaniczna Skrecalnia
PRZEDZY JEDWABNEJ
JÓZEF FRYDBERG
Łódź, DOWBORCZYKÓW 6/8, tel. 242-97.
Przyjmuje na „lon“ do

Skrecania

Kanetowania i Trajbowania

przedzę jedwabiu naturalnego, jak: Crepe-mocny oraz CREPOWANIE jedwabiu sztucznego.

DO APRETURY

Satin — Duchesse, Satin — Lyon, Serge — Satin i różne artykuły podszewkowe.

NIC NIE ZASTĄPI

„OLLA“
produkowanych na podstawie zgłoszonego w Ameryce do patentu sposobu wytwarzania.



„Nr. 1225“

Nowoczesna miejscowość letniskowa
Uroczysko - Chelmy
przoduje willa „OAZA“

swym komiortem
położona w najpiękniejszej i najsłodszej dzielnicy 100 ha lasu (10 minut drogi od stacji tramwajowej Chelmy) światło elektryczne. — Pokoje umeblowane jasno-słoneczne z wodą bieżącą. Specjalny plac do zabaw i gier. — Komunikacja tramwajowa co 10 minut; zgierskim i ozorkowskim.

Druclane ogrodzenia, plecionki i tkaniny po bardzo zredukowanych cenach poleca firma **Rudolf Jung, Łódź Wólczańska 151,** Rok założenia 1894.
tel. 128-97.

NAJMODNIEJSZE I NAJTANSZE kwiaty

EGZOTYCZNE do nabycia tylko w pracowni artystycznej **ZEROMSKIEGO 17, m. 15** parter, tel. 181-47. Obejrzanie nie obowiązuje do kupna. 50-2

NASIONA

pierwszej jakości: roślin, traw, drzew, warzywne i kwiatów, cebulki i kłącze kwiatowe, narzędzia i przyrządy ogrodniczo-pszczelnicze, nawozy i preparaty chemiczne (wyłącznie dla celów ogrodniczych).
Polecają składy

L. JASIŃSKIEGO

prowadzone od 1870 r. w Łodzi, ul. Andrzeja 10, tel. 168156, w Łęczycy, ul. Poznańska 22, tel. 125, Cenniki

Dr. med.
H. Klaczkowa
położnictwo i choroby kobiece
Piotrkowska 99.
tel. 213-66
przyjmuje codziennie od 10—12 i 5—8 wiecz.

Dr. Józef Wajnsztok
CHOROBY WEWNĘTRZNE
mieszka obecnie
Cegielniana 30
(vis a vis Teatru Miejskiego)
Telefon 102-02 30-2

Doktor
H. Szumacher
Choroby skórne i weneryczne
Piotrkowska 56, tel. 148-62
Przyjmuje od 1-1 pół-4; od 6—9 wiecz. w niedziele i święta od 10—1-ej.

Dr. Trawiński
chirurg
przeprowadził się na ul.
Piotrkowska 116
telefon 215-86

Dr. HELLER
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
przeprowadził się na ul.
Traugutta 8 Telefon 179-89
przyjmuje od 8—11 rano i od 4—8 wiecz. w niedziele i święta od 11 do 2 po poł.

DR. MED.
L. NITECKI
SPEC. CHOROBY SKÓRNYCH WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH
NAWROT 32. Tel. 216-18
przyjmuje do 9 rano i od 4—8 wiecz. w niedziele i święta od 9—12

Dr. MED.
Al. Kopcowski
CHOROBY WEWNĘTRZNE
mieszka obecnie
Gdańska 37
Tel. 232-55, przyjmuje 7—8 wiecz.

DOKTOR
W. Bagunowski
Piotrkowska 70, tel. 181-83.
POWRÓCIŁ
CHOROBY SKÓRNE, WENERYCZNE I MOCZOPŁCIOWE.
Gabinet Roentgen - leczniczy
Przyjmuje od 8.30—10 r., 1 do 2 i pół i od 6 do 8 i pół wiecz. w niedziele i święta od 10—1.

Dr. MED.
M. Glazer
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
przeprowadził się na ul.
Zachodnia 64, tel. 185-49
przyjmuje od 12—2 i od 7—8.30 wiecz. w niedziele i święta od 10—12 wpół.

Dr. med. 2—30
H. Lubicz
Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
Cegielniana № 7
telefon 141-32
Przyjmuje od 8—10 12—2, 5—8 w niedziele i święta od 9—11

Poszukuję
2 POKOI
z kuchnią
z wygodami, w śródmieściu, w przyzwoitym, czystym domu, niewysoko. Oflerty sub „T. K.“ w adm. „Republiki“ 40-2

prody 30.000 -- frankow franc.
Wkrótce rozpoczyna się w Warszawie w gmachu cyrku Staniewskich, poraz 1-szy w Polsce **WIELKI MIĘDZYNARODOWY MARATOŃSKI TURNIEJ TANECZNY NA WYTRZYMAŁOŚĆ** ogólna suma nagród **30 TYSIECY FRANK.**
Udział w turnieju dostępny dla P. T. tancerzy i tancerek amatorów, jakoteż wszystkich tancerzy i tancerek zrzeszonych w Związkach zawodowych lub do tychże nie należących.
Zapisy w toku. Wszelkich informacji udziela Dyrekcja Turnieju „Maraton“, Warszawa, Gmach Cyrku Staniewskich.
Zgłoszenia pisemne będą ciwrotnie załatwiane



siące naszych uczenic
już zapewniony byt!

W Polsce nauczycielka kroju i szycia **Paulina**, nauczycielka już od 1902 r., sprowadziła do Łodzi z Paryża. Teraz nauka odbywa się w systemie najwyższej Akademii Paryskiej „Daydon“, największej szkoły w Paryżu „Moderne de coupe de Paris“, szkoły polecanej przez magistrat Paryża.

Uczący nauki kroju odbywa się nauka mody na materiałach według patronów, prowadzonych z najsłynniejszych domów mody w Paryżu, jak: Patou, Potin.

Uczelnia trwa 3 miesiące i kosztuje **TYLKO 100 zł.** Każda uczennica ma prawo uszyć kilka przedmiotów. Za gruntowne nauczanie gwarancja, gwarantujemy świadectwa.

Pracujemy również bielizniarstwa.
F. GRYNBLAT,
ul. Pomorskiej 9 m. 35, fr. ofic. i piętro,
tel. 231-03.

KREM LOVANA
Idealny do pielęgnowania cery.
0,60 — 1,00 i 2,00 zł.
„MALIKLORA“, Marjan Rajewski
Fabr. Chem. Poznań



Nowa metoda kuracyjna
opracowana przez najwybitniejszych lekarzy i stosowana w praktyce jest to **KURACJA DOMOWA** pomocą roślin, która dobroczynna i naturalna stworzyła, dając jej wielką siłę leczniczą. Siła lecznicza **CZOSNKU**

jest powszechnie znana. Badania i doświadczenia wykazały, że przy wysokim ciśnieniu, w niektórych objawach choroby, przy cierpieniach aorty, w wypadkach anemii, bronchitach, przy astmie, przy gruźlicy płuc, cler- wiatkach wątroby, braku apetytu, w w- zlego trawienia, przy wolu **SULFALLIN** (wyciąg czosnku w kapsułkach) służy się środkiem zbawленным. **Zadajcie tylko zaraz BEZPLATNEGO** nową metodę kuracyjnej. Wyślecie kartę pod poniżej podanym adresem: **Apotheké, Budapest 72, Postfach 83. Abt. S. 9.**

Dźwiękowy Kino-Teatr „Przedwiośnie”



OSTATNIE DWA DNI

ZEROMSKIEGO Nr 74-76 (róg Kopernika)

Bezsprzecznie najlepsza i najweselsza komedia Polska p.t.:

Romeo i Julci

W rolach głównych: Zula Pogorzelska, Adolf Dymyński, Antoni Fertner, Konrad Tom, Stanisław Sielanowicz

Następny program: „SZATAN ZAZDROŚCI” w rolach głównych: Gary Cooper i Tallula Bankhead. Ceny miejsc: I m. 1.09, II m. 90 gr., III m. 50 gr. — Kupony ulgowe po 70 groszy.

Dźwiękowy Kino-Teatr

„SZTUKA”

Kopernika 16 róg Gdańskiej tel. 184-66.

Ostatnie trzy dni!

Miłość zakazana prawem. Podwójne życie i dwie części mężczyzny.

„Boczna ulica”

Symfonia uczuć miłości i poświęcenia, zakończona potężnym akordem dramatu.

W roli głównej czarująca i powabna IRENA DUNN. Wytworny i męski JOHN BOLES.

Czy wolno żonatemu mężczyźnie kochać drugą kobietę?

Odpowiedźcie sobie sami.

NADPROGRAM?

Początek w dni powszednie o godz. 4, w soboty, niedziele i święta o godz. 7.

Na pierwsze seanse wszystkie miejsca po 50 gr.

NASTĘPNY PROGRAM: „NOCNE SNIENIE”

LABORATORJUM Analiz Lekarskich Dr. Med. Tadeusza Fuchsa zostało przeniesione na ul. Zieloną 3

LEK. DENT. L. GECOWA PRZYJMUJE ZIELONA 3

Dr. S. Halborn CHOROBY DZIECI PRZEPROWADZIŁ SIĘ I MIE-SZKA OBECNIE PRZY ul. Gdańskiej 65a.

DOKTOR 40 2 H. Wołkowyski Cegielniana Nr 4

Dr. G. RYDZEWSKI choroby skórne, weneryczne, włosów moczopłciowe, kosmetyka lekarska.

LECZNICA chorób oczu ze stałymi łożkami D-ra Donchina

GABINET FIZYKALNEJ TERAPII Pogotowia Nocnego przy Tow. Linas Hacedek w Łodzi.

Dr. W. BALICKA ul. Piotrkowska 200

Dr. MED. M. Lewitter AKUSZER - GINEKOLOG

Lecznica LEKARZY SPECJALISTÓW dla przychodzących chorych przy ulicy Zachodniej 27

Doktor Ludwik FALK Choroby skórne i weneryczne

INSTYTUT KOSMETYKI LEKARSKIEJ I FIZYKALNEJ TERAPII MIMAR

GABINET CHIRURGICZNY Dr. Szreibera

LECZNICA ZĘBÓW Lek. Dent. H. PRUSS

LEKARZ - DENTYSTA F. Kopeciowska

CENTRALNA LECZNICA ZĘBÓW I gabinet dentystyczny LEKARZA DENTYSTY A. ZADZIEWICZA

Każdą chorobę wyleczysz jeżeli regularnie używać będziesz ZIOŁA DRA BREYERA

GABINETY KOSMETYKI LEKARSKIEJ Choroby skóry i włosów SZKOŁA KOSMETYCZNA

DR. MED. Z. Datyner UROLOG mieszka obecnie na ZACHODNIEJ 59a

Dr. med. SOMMER Ul. 6-go Sierpnia 1,

DOCENT Dr. Med. Adolf Falkowski Dyrektor „Kochanówki”

LEKARZ - DENTYSTA Juliusz OLSZANIECKI

LEKARZ - DENTYSTA B. NUSBAUMOWA

Zatwierdzone przez Ministerstwo W. R. I. O. P. KURSY ZAWODOWE KROJU I ROBÓT

KONIECZNIE z tym znakiem! KOWALSKINA USUWA NAJUPORCZYWSZE BÓLE GŁOWY

Dr. Dorota LEWY CHOROBY PŁUC (Roentgen) Piotrkowska 124

INSTYTUT de BEAUT SZKOŁA KOSMETYCZNA założ. 1924 r. i zatw. przez Wl. Państwo

STARSZY FELCZER S. Suszkiewicz 11 LISTOPADA 15

POLRA Prawnie zastrzeżone Wytwory Radoaktywne

Pielęgnia rutynowana przyjmuje d... zastrzyki umiejętnie. Ceny

Letnisko Słoneczne pokoje, w małej pięknej, zdrowej okolicy

5 klm. od Sulejowa Pałacyk, w którym mieszka

Przez park przepływa rzeka. Plaże, tarasy, rybackie

Wygodna komunikacja. Tryb. odchodzi autobusy

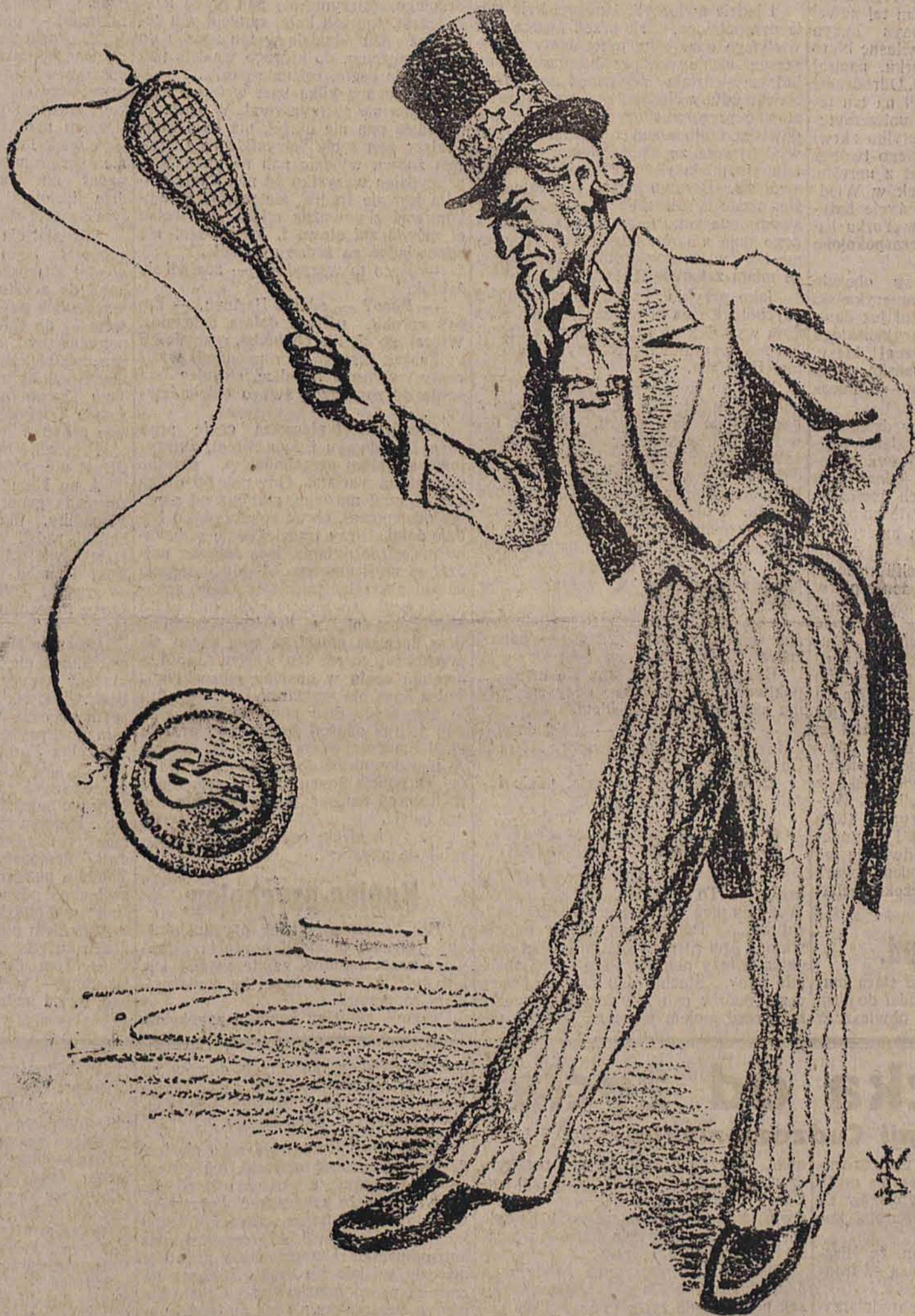
Do akt Nr. Km. 1249 1933. OBWIESZCZENIE

Do akt Nr. Km. 2407 1933. OBWIESZCZENIE

Do akt Nr. Km. 2407 1933. OBWIESZCZENIE

Do akt Nr. Km. 2407 1933. OBWIESZCZENIE

Nowa „gra” walutowa.



Na poprawę zmian nie niesie
Smętny nastrój kryzysowy,
Włec, by ruch był w interesie,
Zabrał Sam się do „gry” nowej.

Gra jest nowa — myśl jest stara:
Oto z rytmem konjunktury
Trzeba rzucać kurs dolara
Raz do dołu — raz do góry.

Tak więc moda gusta zmienia,
Ulegając wciąż nastrojom:
To na bridża lub... zbrojenia,
To na inne jakieś „Jo - lo”.

W. Drozdowski.

Barnum-znawca psychiki tłumy,

był mistrzem w dziedzinie reklamy i bluffu. — Niezwykle wyczyny utalentowanego przedsiębiorcy. — Hitler jest marnym naśladowcą amerykańskiego geszefciarza.

Kto chce mieć powodzenie, musi się reklamować

(lu) — Ameryka jest ojczyzną humbugu i bluffu. Na kłamstwie ludzie w Ameryce dorobili się milionów.

Wytworzyła się nawet specjalna nauka „bluffowania”. Apostołem tej nowej nauki jest Edward L. Bernays kuzyn prof. Z. Freuda. Posiada on własne biuro na Wall Street w New Yorku, napisał pouczającą książkę p. t. „Odrodzenie opinii publicznej” i wygłosił na ten temat szereg odczytów na uniwersytecie newjorskim. Jest on nie tylko z krwi i kości krewniakiem wielkiego twórcy psychoanalizy, lecz nawet z umysłu. Podczas bowiem, gdy wujek w Wiedniu analizuje podświadome życie indywidualium, kuzyn jego w New Yorku bada w taki sam sposób niezaspokojone życzenia mas.

Jednakże to, czego uczy obecnie teoretycznie wielki filozof amerykański Edward L. Bernays, wykazał już dawno w praktyce **mistrz amerykańskiego bluffu, businessman pierwszej klasy, ojciec humbugu na amerykańską skalę, twórca prawdziwej reklamy — Phineas Taylor Barnum.**

O wyczynach Barnuma w dziedzinie humbugu i amerykańskiej reklamy opowiada historię wręcz nieprawdopodobną. Do dnia dzisiejszego jednak żyją jeszcze w pamięci starszych nowojorków oryginalne, niebywałe pomysły tego najzdolniejszego kupca amerykańskiego.

Barnum posiadał w Filadelfji muzeum osobliwości. Był to bodaj jeden z pierwszych tego rodzaju „interesów”. Publiczność waliła tłumnie, by podziwiać przeróżne fenomeny i dziwolągi. Muzeum osobliwości ciągle jednak musi zmieniać swój towar, w przeciwnym razie straci swą moc przyciągającą. I oto w roku 1835-ym, gdy zawiodły już wszystkie drobne tricki z „**głowami na talerzach**”, „**człowiekiem-gumą**” i „**słami skłami siostrami**”, Barnum poraz pierwszy zaangażował wielkie widowisko z iście amerykańskim rozmachem. Wynalazł jakąś staruszkę-murzynkę, która nie miała nikogo na świecie i przymierała głodem. Staruszka ledwo się już poruszała wymęczona głodem, twarz miała pomarszczona, a szczęki pozbawione już były uzębienia.

Pierwszy cud.

Barnum „zaopiekwał” się starą murzynką... Następnego dnia podał do prasy całokolumnowe ogłoszenie, obwieszcza-

jące, że w muzeum osobliwości Barnuma każdy może obejrzeć Joice Heith, piastunkę Jerzego Waszyngtona, liczącą obecnie 160 lat!...

I ludzie uwierzyli. Muzeum było stale przepelnione. Jak przed mauzoleum wielkiego dostojnika przeciągały długie szeregi ciekawych przed taburetem, na którym siedziała zdziwna murzynka. Nawet gdyby chciała, nie mogła protestować przeciwko czynieniu z niej widowiska, albowiem z trudem wielkim wydobywała ze siebie słowa, a poza-tem nie miała powodu skarżyć się na swój los. Barnum karmił ją wcale nie-żł, chcąc ją jaknajdłużej zachować w swym muzeum. Gdy staruszka pewnego dnia zmarła, pozbawiając Barnum- ma tak świętnego zarobku, okazało się, że miała zaledwie 80 lat!...

Jako przykład świetnej znajomości psychologii mas przeczytać można słyn-ny wypadek z cegłami, który stanowi koronę wszystkich genialnych pomysłów Barnuma.

Było to w owym czasie, gdy Barnum przeniósł swe przedsiębiorstwo z Filadelfji do New Yorku. Pierwsze dni w New Yorku nie dały pożądanego rezultatu. Publiczność była już zniechęcona przez marnych naśladowców Barnuma, którzy bujali publiczność bez talentu. I oto pewnego dnia do kancelarii muzeum osobliwości zgłosił się po-jałmużnę krzepki, zdrowy mężczyzna.

— Wstyd, żeby taki zdrowy chłop- jak pan zajmował się żebraniem... — rzekł doń Barnum.

— Cóż robić, proszę pana... nie mo-żna znaleźć żadnej pracy... — odparł żebrak.

Barnum przyjrzał mu się uważnie, pokiwał głową i nagle oczy zabłysły mu niesamowitym blaskiem.

— Poczekaj pan... — rzekł doń. — Zaraz... Mam dla pana świetny interes... Chodź pan...

Zaprowadził go do kąta, gdzie le-żało kilka zwykłych cegieł.

Z niczego — majątek.

— Widzi pan? — zwrócił się do żebraka. — To są cegły, zwykłe cegły... Weź pan pięć takich cegieł i teraz uw-ażaj pan... Pójdzie pan na róg Broad-wayu i Ann Street i tam pośrodku cho-dnika połóż pan pierwszą cegłę, roz-u-mnie pan?... Słuchaj pan dalej... Drugą cegłę połóż pan również na chodniku tuż przed moim muzeum, trzecią przy-

rogu Broadwayu i Vesey-Street, czwar-tą wreszcie przed kościołem Św. Paw-ła. Potem z piątą cegłą pod pachą bę-dzie pan szedł od jednego punktu do drugiego, zatrzyma się pan przed każ-dą cegłą, zakreśli koło, zamieni pan ce-głę, aż pan dojdzie w ten sposób do mego muzeum, do którego wejdzie pan z ostatnią cegłą, rozumie pan?...

Tu pan ma kilka kart wstępu, żeby nikt pana nie zatrzymywał... W muzeum pobejdzie pan nie dłużej, niż kwadrans, obejrzy pan sobie wszystkie sale, po-tem znowu wyjdzie pan na ulicę, roz-poczynając wszystko od początku... Ro-bota jest nie trudna, ale musisz ją wy-konywać z poważną miną, nie wolno ci mówić ani słowa i, broń Boże, nie odpowiadać na żadne pytanie!...

— POCO TO WSZYSTKO? — zdziwił się żebrak.

— POCO? — odparł Barnum. — Że-byś zarobił półtora dolara dziennie... Więcej nic cię nie obchodzi, rozumiesz?

Żebrak wzruszył ramionami, wziął cegły i wyszedł na ulicę, stosując się ściśle do zarządzeń swego chlebodaw-cy.

Gdy położył pierwszą cegłę przy rogu Broadwayu i Ann Street, zatrzy-mało się kilku przechodniów, patrząc-nań jak na warjata... Gdy położył drugą cegłę przed muzeum, nikt już od niego nie odstępował, chcąc zobaczyć, co bę-dzie dalej... Przy trzeciej cegle zadawa-no mu różne pytania, lecz żebrak mil-czał w myśl umowy... A gdy następnie zaczął zakreślać tajemnicze koła, zmie-niając cegły i wreszcie z ostatnią cegłą pod pachą znikł za drzwiami muzeum, tłum hurmem natarł za nim, chcąc się przekonać, co też ten warjat zrobi z ostatnią cegłą w gmachu muzealnym... Jedna kasa nie wystarczyła, trzeba by-ło otworzyć dwa nowe okienka... A gdy żebrak opuścił gmach, powtarzając swój manewr, nowa fala ludzi weszła za nim powtórnie do gmachu... Po kilku dniach policja konna musiała regulować ruch przed muzeum, które oblegały tłumy ludzi!...

Na tych pięciu cegłach Barnum do-robił się majątku...

Kupiec-psycholog.

Był to genialny trick psychologicz-ny. Barnum pobudził poprostu cieka-wość przechodniów, zainteresował ich, przykuł ich uwagę, kazał im o wszyst-kiem zapomnieć.

Barnum, genialny kupiec i psycholog,

był twórcą amerykańskiej reklamy. Nie było pisma, w któremby się nie ogła-szał.

— Kupiec, który chce mieć powo-dzenie, winien ostatni grosz oddać na reklamę! — oto jego zasada.

W czasie swych wędrowek po świe-cie Barnum zaangażował do swego mu-zeum pewnego pięcioletniego malca przedwcześnie dojrzałego, o zbyt wiel-kiej głowie i przemądrzałym umyśle. Barnum przekreślił przedewszystkiem jego wiek i uczynił zeń karła. Nastę-pnie, niezem minister spraw wojskowych nadał mu rangę generała i pewnego dnia pięcioletni Tomasz zastąpił na ca-łym świecie jako — generał Tom Thumb.

Wynajął dla generała pałac, zaan-gażował tuzin lokajów w liberjach, wysłał zaproszenia ze złotemi obwo-dkami do arystokracji londyńskiej, do wszystkich posłów i ambasadorów, słowem — do całego „high-life-u”, nie za-pomniawszy oczywiście również przedstawieli prasy... W zaprosze-niach tych była mowa o tem, że generał Tom Thumb byłby szczęśliwy, gdyby Jaśnie Wielmożny Pan zechciał iaska- wie przybyć itd.

Przyszli. Dawno już na Grafton Street nie widziano tak pięknych aut.

A po kilku dniach Lady Rotschilde zaprosiła generała do swego palacu w Piccadilly. Mr. Everett, poseł amery-kański, radził królowej, aby nie omi-nęła tak świetnej okazji ujrzenia genera-ła Tom Thumba i pokazania go dzieciom — generał Tom Thumb został zapro-szony przez królową do St. James Pa-lace.

Gdy car Mikołaj przybył do Londy- nu, nikogo nie zdziwił fakt złożenia przezeń wizyty generałowi Tom Thumbowi. Ludwik Filip nie chciał być gor-szym od cara Mikołaja i zaprosił gene-rała do Paryża... Po kilku miesiącach cała elita Europy podziwiała już gene-rała... Cóż więc dziwnego, że chcieli go zobaczyć również ci, którzy do tej elity nie należeli, ani nie siedzieli na tronie... Barnum nie przeciwiał się bynaj-mniej tym żądaniom szerokich sfer i po-czął demonstrować generała Tom Thumba publicznie... Najpierw wśród szalonego powodzenia w „Egyptian Hall” w Londynie, następnie zaś odbył z generałem podróż po wszystkich sto-licach świata.

— Tom Thumb — opowiada sam Barnum — to był nie tylko największy cud, lecz i najlepszy mój interes... T. R.

Ucieczka od życia do Legji Cudzoziemskiej.

Gdy mówimy o Legji Cudzoziemskiej, mamy przede wszystkim na myśli armję, składającą się z przybyszów ze wszystkich stron świata, broniącą kolonij francuskich.

Niewielu ludzi wie o tem, że Hiszpanja posiada znacznie większą od francuskiej — Legję Cudzoziemską.

Legja jest azylem dla zbrodniarzy, rozbitków i dezertierów, dla poszuki-waczy przygód i awanturników. A jednak jest ona groźbą i postrachem dla ludzi, którzy przyszli do niej pełni nadziei, dla zbrodniarzy i rozbitków, szukających nowej ojczyzny a wpadających w piek-ło, po stokroć gorsze aniżeli to, które porzucili.

Każdy pułk Legji skupia ludzi naj-rozmaitszej narodowości i pochodzenia. Dowódcy unikają ludzi, pochodzących z tych samych stron dla utworzenia możliwości ucieczki. Walczą więc czar-ni obok białych, Francuzi obok Niem-ców, Rosjanie obok Włochów.

Żadna wartość tej ziemi nie uspra-wiedliwia poniesionych w jej obronie

ofiार. Ołbrzymie koszary są pomiesz-czeniem dla 60.000 żołnierzy. 60.000 żoł-nierzy utrzymuje się dla prestiżu pań-stwa, skazuje siły na choroby i nagłą śmierć dla zaspokojenia ambicji włada-nia pustyniami obszarami!

700 pesetów otrzymuje żołnierz za 5 lat służby. Niecałe 2000 zł. za obowia-zek poświęcenia życia i zdrowia dla do-bra kraju, którego język i obyczaje są mu obce i nieznanne.

Surowe przepisy kształtują życie człowieka, który porzucił dawne swe imię i stał się numerem w rejestrze pułk-owym. Od pierwszej chwili mieszka w koszarach, których nie wolno mu opu-ścić przez cały rok. Koszary, składają-ce się z olbrzymiego kompleksu budyn-ków, stanowią jakby maleńkie miastecz-ko, które obejmują baraki żołnierzy, do-my dowódców i ulicę sklepów, w któ-rych żołnierze zaopatrzyć się muszą we wszystko niezbędne do utrzymania ze swego skromnego żołdu.

O wszystko dba dowództwo: legjo-niści mają do dyspozycji własne domy

publiczne. Mieszkańki tych domów są pod kontrolą lekarzy Legji. Tylko „urzęd-owo zatwierdzone” kobiety mają pra-wo przekroczyć teren koszar.

Jeżeli ktoś po upływie roku nie jest podejrzanym o chęć ucieczki, ma prawo opuścić koszary, a nawet ożenić się. Wówczas może zamieszkać wraz z żo-ną w maleńkim baraku poza granicami koszar, aż do chwili, gdy otrzyma roz-kaz odmarszu. Dla uniknięcia usłowań ucieczki wydaje się takie rozkazy na godzinę przed odmarszem. Często się zdarza, że żołnierz nie ma możliwości po-żegnać się z żoną, a nigdy nie wie, kie-dy powróci i czy kiedykolwiek jeszcze ją zobaczy.

Bo posterunki na pustyni, które za-jmują oddziały Legji, mają zabójczy kli-mat. Życie upływa pod groźbą niespo-dzianych napadów tubylców, którzy zja-wiają się nagle, zasypując żołnierzy gradem kul, a po chwili nika w niedo-stępnym kryjówek górskich.

Na posterunkach w pustyni pozosta-ją oddziały czasem przez cały rok. Mieszkają w namiotach, albo też urzą-dzają sobie prymitywne mieszkania z pustych zbiorników benzynowych. To wyczekiwanie na zapomnianych poste-

runkach pustynnych pochłania najwię-cej ofiar.

Ponieważ Legja Cudzoziemska jest zbiorowiskiem najgorszego materiału ludzkiego ze wszystkich krajów całego świata — musi w niej obowiązywać że-lazna dyscyplina. Za najdrobniejsze przewinienia przewidziane są drakon-skie kary. Bat utrzymuje w karbach te różnorodną masę ludzką, a ład w przy-musowym życiu określa nigdzie niespi-sane, straszliwe i bezwzględne prawo solidarności współtowarzyszy nie-doli. Nawet dowódcy uznają ten wewnętrzny kodeks Legji.

W 40 proc. Legja składa się z po-szukiwaczy przygód, których skusilo nieznanne, tajemnicze, niebezpieczne ży-cie. Reszta to — zbrodniarze, dezerte-rzy i bezdomni, którzy tutaj w tym ob-cym kraju reprezentują obce państwo.

Nikogo tu nie pytają o imię, nikt nie sprawdza, czy podane nazwisko jest właściwe. Przeszłość umarła. Podpis na kontrakcie o należeniu do Legji ob-owiązuje nawet wówczas, gdy został zło-żony pod przymusem, czy po pijańcu. Legionista otrzymuje numer i od tej chwili żyje, odbiera żołd, umiera w pie-skach pustyni na czerwone lub od kula- nieprzyjaciela.

Najbogatszy człowiek na świecie.

Rockefeller boi się warjatów, petentów i dziennikarzy. — Nie wzruszyła go jeszcze nigdy żadna prośba ludzka. — Tchórz i egoista nie ma zaufania do nikogo. — 450 milionów dolarów na walkę z chorobami.

Wielki filantrop, który nie okazał nikomu dobrego serca.

(tu). — Jeżeli nazwiemy niezwykłym człowiekiem tego, który, zbliżając się do niego, obala całkowicie nasze o nim wyobrażenia, w takim razie John Davidson Rockefeller jest człowiekiem niezwykłym. Ze wszystkich tak licznych opinii króla naftowego niewielka ilość odpowiada prawdzie. Czego też nie wymyślono o tym najbogatszym z najbogatszych?... Przypisywano mu różnego rodzaju słowa, których nigdy nie wypowiedział, czyny, których nie wykonywał, uczucia, których nie doznawał.

Celemi tygodniami czyhałem na tego "Old man'a" w kościele, na drodze, w której odbywa swe codzienne spacerowanie i nawet w jego własnym domu. Miałem nadzieję wybiegów i starań raz tylko, żeby mi się zetknąć bliżej z tym wielkim człowiekiem. Ale nawet i wtedy rozmowa moja z nim nie trwała dłużej niż trzy minuty.

Było to na placu, na którym Rockefeller rozgrywa swą codzienną partję szachów. W szarych spodniach i szarych rękawiczkach wymierza skrupulatnie uderzenia wychudłymi rękoma. Za nim siedzą detektywi prywatni, trzymający rękę z kijami.

W towarzystwie mistrza ceremonii usłyszałem się do nich obydwuch. Próbując znaleźć się dość blisko, by obserwować wyraz tej pergaminowej twarzy, na której biegały dwie małe brzośki, jakgdyby w przeczuciu ciągłego niebezpieczeństwa. W tej chwili usłyszałem również jego głos. Opowiadał mi o jakiejś sprawie, którą musiał być bardzo śmieszny, gdyż tamten śmiał się głośno.

Nagle zauważył mnie. Towarzystwo mi mistrz ceremonii uspokoił go. — Po co pan ma lat?... — Podał swój wiek.

— Zonaty?
— Kawaler.
— W takim razie musi się pan ożenić?
— Zawód?...

— Uporzędkowano mi już, więc odpowiem:
— Jestem buchalterem, Sir.
— Ile pan zarabia?... Gdzie pan mieszka?... O której pan wstaje?... Czy ma oszczędności?... Do kościoła chodzi pan?... Pije pan?... Pali pan?...

— Odpowiedziałem na wszystkie pytania.
— Pan wygląda bardzo sympatycznie — zakończył.

— Przy tych słowach sięgnął do kieszeni kamizelki, wyciągnął nowiutką srebrną monetę dziesięciocentową i pokazał mi ją, mówiąc poważnie:

— Chciałbym coś uczynić dla pana... Czy pan nie ma oszczędności?... Pan nie mógłby wórzyć pan sobie jutro konto bankowe. — Moneta przyniesie panu szczęście!

— Ten humorystyczny wstęp — gdyż nie można nazwać go inaczej — ośmielił się do zadania pytania:

— Panie Rockefeller, czy wolno mi zadać pytanie?
— Samo słowo „zapytać“ napędziło mu kłębiący stracha. Nigdy jeszcze nie zadawałem tak szybkiej zmiany wyrazu twarzy. Jego szelmowskie oczy zaczęły uciekać we wszystkie strony. Słowo opanował natychmiast sytuację i uśmiechnął się do mnie, przyglądając się kilkakrotnie, czy plecy jego są należycie zoponowane.

— Dopóki on panu zadawał pytania — mistrz ceremonii w porządku — wyjaśnił mi, że pan zaczął mu zadawać pytania!... Rockefeller boi się w ciągłej obawie przed warjatami i dziennikarzami. Jest

to zrozumiałe. Niema dnia, aby jakiś warjat nie starał się o zbliżenie do Rockefellera. Są wśród nich również warjata niebezpieczni, ukrywający bomby w kieszeniach. Liczba petentów jest jeszcze większa — jak to łatwo się domyśleć. Piszą do niego ze wszystkich krańców świata. Niektórzy przybywają tu osobiście, zadając sobie tylko zbyteczny trud, albowiem Rockefellera nigdy jeszcze nie wzruszyła żadna prośba osobista. Ale najbardziej niepokoją go dziennikarze. Wątpię, czy Rockefeller w ciągu swego całego życia udzielił choćby jednego wywiadu.

— Ale wywiad nie miał w tym wypadku żadnego znaczenia. Prawdziwe oblicze Rockefellera objawia się nie w słowach, lecz w jego czynach. A oblicze to jest bardzo skomplikowane. Prosto-ta amerykańkan jest bluffem.

Wesoły leniuch.

Opisywano nam Rockefellera jako człowieka, przeżartego przez jakąś potworną chorobę, lysego, o małpiej twarzy i zamulonym żołądku, zdolnego do przeżuwania tylko rozwodzonego mleka.

— Ha! — mówiono. — Czyż biedni nie mają lepiej?...

— Pieniądze to jeszcze nie wszystko, mój synu!... Spójrz na Rockefellera! Mają taki majątek, człowiek ten nie może strawić befsztyki, który my właśnie będziemy mieli dziś na obiad!... Brrr!... Nie chciałbym tkwić w jego skórce!... Niema nieszczęśliwszego człowieka pod słońcem, niż on!...

Ten portret ojca trustów jest zbyt posępny. Nie ulega wątpliwości, że twarz jego pokryta jest zmarszczkami — ale, gdy się ma przeszło dziesięćdziesiątka!...

Rockefeller jest łysy?... Młodzi od niego tak samo nie mają włosów. A jego chory żołądek?... Old man je wprawdzie mało, ale je. Nie wiercie, że król nacjany przedstawia obraz nędzy i rozpaczyny!... Przeciwnie!... Jest on bardzo rozmowny i wesoły.

Gdy styka się z kimkolwiek, kto nie jest warjatem, petentem lub dziennikarzem, zaraz zaczyna opowiadać dowcipy. Jedynym pisarzem, którego rozumie i którego zna całkowicie jest — Mark Twain, humorysta amerykański. Abonuje wiele pism humorystycznych. Śmieje się bardzo wiele — ze względów zdrowotnych i dla własnej przyjemności. Chcąc dowiedzieć, że pieniądze nie stanowią szczęścia w życiu?... Możli-wie... Ale nie są znowu tak wielkiem nieszczęściem...

Musiło jednak dla tego najbogatszego człowieka na świecie wynaleźć pewną etykietę, która zaspokończy fantazję mas. Obowiązek ten wziął na siebie moralista. Dzięki temu nudzicznemu Rockefellerowi przysłał pewnego dnia, jako pojęcie wzorowej maszyny pracy. Szesnaście godzin dziennie w swym biurze, bravo!... Całe życie na ołtarzu pracy!... Bez pracy niema kołaczy, ko-chane dziateczki!... Co za cudowna nauka!

W rzeczywistości sprawa ta przedstawia się inaczej... Już nawet w szkole powszechnej przyszedł król naftowy wyróżniał się wybitnym leniństwem. W dwudziestym roku życia był jeszcze skromnym urzędnikiem prywatnym. Szesnaście godzin na dobę jeszcze nigdy nie pracował, dwunastu też nie, nawet nie szczęściu!... Golf jest jego namiętnością oddawna, podobnie jak namiętnością innych jest bilard, i przyjemności tej nigdy nie poświęcał dla dobra pracy.

Człowiekowi temu wpadła poprostu pewnego dnia do głowy bajeczna myśl.

Było to w 1870 roku. Ameryka Północna, wyczerpana wojnami secesyjnymi, szukała nowych dróg wyzwolenia. Produkcja surowców, przemysł i cały handel były podzielone między tysiące producentów, fabryk, sklepów, kupców i pośredników. Rockefeller wpadł wówczas na pomysł, że można sprowadzić do wspólnego mianownika wszystkie te sprzeczne interesy, można zgrupować rywalizujące siły, a drobne przedsiębiorstwa połączyć w jedno wielkie przedsiębiorstwo, słowem — wpadł na pomysł stworzenia trustów. W swej dziedzinie stworzył pierwszy trust nacjany — Standard Oil.

Egoista-filantrop.

Gdy zbliżał się 65 rok życia, Rockefeller zawezwał swego syna i rzekł:

— Majątek mój sprawia mi kłopoty i ciężary. Chcę przez resztę lat, jakie mi pozostały, grać spokojnie w golfa. Dam ci 450 milionów dolarów. Pozostałe 450 milionów przeznaczam na kształtowanie dusz ludzkich i leczenie chorych.

W ten sposób Rockefeller stworzył wielki instytut, noszący jego imię. W instytucyjce tym uczeni wszystkich krajów, pozbawieni codziennych trosk, mogą spokojnie pracować nad walką z mikrobami. Ale instytut nie ogranicza się tylko do laboratoriów. Wysłał on misjonarzy z nowymi środkami leczniczymi do najdalej położonych krańców świata, do Brazylii, Chin, Patagonji, Afryki Centralnej i do Europy. Nazwisko króla naftowego skojarzyło się nazawsze ze zniknięciem straszliwych chorób, dziesiątkujących ludność Afryki Centralnej, Meksyku i dorzecza Missisipi. Dzięki Instytutowi Rockefellera zwalkano trydnie jest jeszcze kwestją kilku miesięcy. Miliony Rockefellera zwyciężyły już malarię, febrę i dżumę. Ojciec trustów zbudował szpitale w Mandzurii, w Rosji, w Syrii, Armenii, Serbii i na Filipinach.

Trzysta milionów dolarów poświęcono na zmniejszenie cierpień cielesnych, pozostałe zaś 150 milionów przeznaczono na cele wychowawcze. Sam uniwersytet chicagowski otrzymał dotację, wynoszącą 23 miliony dolarów. Rockefeller, który był najbogatszym człowiekiem na świecie (teraz nie już nie posiada, wszystko oddał) zasługuje na tytuł „Pierwszego Obywatela Świata“.

On nie zna litości.

A wszystko to odbyło się bez sentymentalizmu, gdyż Rockefeller nie wzrusza się tak łatwo. Na drodze, po której codziennie przejeżdża król naftowy, stoi na wzgórzach ślepy żebrak. Wsunąłem mu do ręki monetę i wszcząłem z nim rozmowę.

— Od dwudziestu lat stoje na tem miejscu z wyciągniętą ręką — rzekł żebrak. — Czasy są coraz cięższe. „Arystokraci“ dają coraz mniej. Stoje, jak pan widzi, na wzgórzach. Za dawnych czasów, gdy przejeżdżały tędy powozy, konie zwalniały tempo. Każdemu było więc łatwiej wysiąść i dać jałmużnę. Dziś słyszę tylko warkot motorów. Ludzie muszą chyba strasznie się śpieszyć. Nikt nie ma czasu myśleć o ślepcach.

— Ale Rockefeller musi pana chyba dobrze znać. Od lat przechodzi codziennie tą drogą. Czy nie dla pana nie uczynił?...

— Wiem, wiem... Powiadają, że on 450 milionów dolarów rozdał dla biednych... Bez względu na dobre serce... Nie mógłbym przysiąc, że nie dał mi kilku centów, bo przecie nie widzę, kto mi daje... Ale słuch mam dobry i wątpli-

czy najbogatszy człowiek na świecie zlitował się kiedykolwiek nad ślepcem, którego zna już chyba od dwudziestu lat!...

A oto zwierzenia innego człowieka, który zetknął się bezpośrednio z tym nietylko najbogatszym, lecz i najdziwniejszym człowiekiem na świecie.

— Miałem wówczas 22 lata i byłem majstrem w fabryce — opowiadał mi pewien jegomość. — W dni niedzielne chodziłem do kościoła baptystów, dokąd przychodził również Rockefeller. Pomagałem pastorowi przy wskazywaniu miejsc, rozdawaniu modlitełek i zbieraniu datków na cele religijne. Pojawienie się Rockefellera w kościele wywoływało zazwyczaj wielkie zbiegawisko, wobec czego zawsze torowałem mu drogę. Pewnego dnia król naftowy zawezwał mnie do siebie i rzekł:

— Młodzieńcze, twoje towarzystwo bardzo mi odpowiada. Chciałbym, ażeby mi zawsze towarzyszył, gdy będę wychodził z domu. Czy zechciałby pan po mnie przyjść jutro o dziesiątej?...

Łatwo się domyśleć — ciągnę dalej mój interlokutor, — że tego dnia nie poszedłem już do fabryki. Odtąd towarzyszyłem najbogatszemu człowiekowi na świecie podczas jego spacerów. Rockefeller traktował mnie jako swego bliskiego.

— Pan jest moim przyjacielem, prawda? — pytał. — Jak to ładnie z pańskiej strony!

Mijały miesiące, a Rockefeller ani słowa nie wspominał o mej pensji. Żyłem ze swych oszczędności, licząc na to, że pod koniec roku Rockefeller wyznaczy mi sowitą pensję. Nadszedł koniec roku, lecz czeku nie ujrzałem. Raz uratowałem mu nawet życie, stając przy nim a pewnym warjatem, który chciał go zastrzelić.

Wreszcie — po dwóch latach — postanowiłem poruszyć sprawę pieniężną. Twarz Rockefellera przybrała straszliwy wyraz.

— Kochany młodzieńcze — odparł Rockefeller. — Miedzy nami nie może być mowy o pieniądzach. Pan był moim przyjacielem, nie mogę więc pana opłacać i traktować jak służącego!...

Napróżno starałem się go przekonać, że jestem przecie biednym człowiekiem, że zużyłem już wszystkie swe oszczędności, że mam wreszcie żonę i dzieci, które muszę utrzymywać.

— Ponieważ nie czuje już pan dla mnie żadnej przyjaźni — odparł na to Rockefeller — przeto lepiej będzie, jeśli się rozstaniemy!...

Coby pan uczynił na moim miejscu?... Radziłem się różnych adwokatów, żądając conajmniej 3.000 dolarów za moje usługi. Poradzono mi, abym udał się do Rockefellera, przeprosił go i oświadczył, że rezygnuję już z pracy, może to go przekona i skłoni do zapłaty. Nikt nie zaprzeczał, że pieniądze należą mi się, ale nie radzono mi skierować sprawy na drogę sądową, gdyż Rockefeller będzie ją prowadził przez wszystkie instancje, co trwać będzie kilka lat.

Uczynilem, jak mi poradzono. Udałem się do króla naftowego i powiedziałem mu ze skruchą, że rezygnuję z zapłaty.

A on porwał mnie w ramiona i zawołał:

— O, wiedziałem, że pan się zmienił! Spodziewałem się tego po panu, drogi przyjacielu!...

Od tej sceny minęło dziesięć lat — zakończył mój rozmówca. — Dawno już zrezygnowałem z owych 3.000 dolarów, które pozostał mi winien najbogatszy człowiek na świecie!...

FERRI PISANI.

SEZON WIOSENNY W PEŁNI

Jasne płaszcze i kostjумы. — Wygoda główną cechą mody dzisiejszej. — Mała zmiana w kapeluszach.

Święta Wielkanocne są jakgdyby oficjalnym początkiem sezonu wiosennego. Większość przeciętnych śmiertelników, mających podczas kilku świątecznych dni więcej niż zazwyczaj czasu, chciałaby zrzucić znoszone, zimowe odzienie i włożyć coś nowego, bardziej wiosennego. Tymczasem niezawsze podczas świąt dopisują pogody. Nieraz deszcz ze śniegiem porządnie daje się nam we znaki, a niekiedy znów panuje piękna, słoneczna pogoda. Przytem niezawsze jeszcze wiadomo, co będzie modne, co się przyjmie i co sobie sprawić. To kłopot nielada.

W każdym razie, piękna i modna pani winna pamiętać, że po długotrwałej zimie, w czasie której nosi się zazwyczaj okrycie ciemne, najczęściej płaszcz lub futro czarne albo brązowe, chętnie kładzie się na wiosnę jasny płaszcz. Słoneczne i pogodne dni, takie zresztą, jakie w naszym klimacie mamy zwykle na wiosnę, mają to do siebie, że najefektowniej wygląda wówczas toaletą jasna. To też w obecnym sezonie wiosennym modne są przeważnie materiały jasne. Popielaty, szary i bardzo lansowany, czerwony we wszystkich odcieniach. Materiały Jersey - flamisel, krepon, crisper, cloque i martele.

Modne płaszcze tegoroczne oznaczają się oryginalnym krojem. Niejednokrotnie trudno odróżnić płaszcz od spacerowej sukni. Zapięcie modnego płaszcza jest tak nieraz dowcipnie pomyslane i umieszczone, że niewtajemniczona osoba nie dałaby sobie z tem rady. Bardzo często zapięcie jest ukryte, to zn., że guziki znajdują się na zwykłym miejscu, ale zapina się na nie tylko podszewka, względnie, specjalne петельki, których na zewnątrz nie widać. Jeśli płaszcz posiada guziki zewnętrzne, to są one niezwyklej wielkości i bardzo fantazyjne. Do jasnych i bardziej stroj-

nie wygląda połączenie kolorów szarego z czarnym, beige z brązowym itd. Przyczem pamiętać trzeba, że ciemniejsza strona tworzy podszewkę.

Do łask pani Mody wracają rów-

nej krawcowej, która musi ładnie skroić i zestawić pasy materiału, ażeby całość wyglądała efektownie. Płaszcz do tego kostjumu — kompletu jest z tego samego materiału, z którego uszyta jest spód-

krój. Wciąż jeszcze kłausowana jest nia prosta z lekką tendencją do rżenia ku dołowi.

Niektóre damy paryskie lansują dele, które zachwyciłyby może i prababki. Chodzi w danej chwili o kawy, które zdradzają tendencję bufek na ramieniu.

Kostjum, który widzimy na ostatniej rycinie przypomina kostjum wyprawy naszych matek. Wątpliwe czy dele te przyjmą się. Nie są ani zbyt wygodne, ani... wygodne.

Bardzo natomiast, młodzieńcy powiedni na wycieczkę, połączone z uprawianiem sportów, jest żakietki, doczyny na tej samej rycinie z drugiej strony, w kratę czarno-białą. Pasują pięty na metalową klamrę. Do żakietu można nosić białą tenisową kienkę, albo czarną spódniczkę.

Jeszcze tylko kilka słów o ka-



niez, nie noszone tak długo, kostjумы. Nie są to te dawne, ciężkie kostjумы, ale raczej połączenie spódniczki i żakietki. Coś w rodzaju kompletów, których można mieć kilka. Ponieważ w sezonie wiosennym modne są materiały w kraty, kratki i kraterki, można w kostjumach i kompletach uzyskać całą masę najprzeróżniejszych kombinacji. Bardzo ładnie i młodo wygląda za-

niczka, natomiast podbity jest materiałem użytym na bluzkę. Bardzo efektownie wyglądają kłapy i wyłogi płaszcza, na których widać barwne podbicie. Zamiast kołnierza szal.

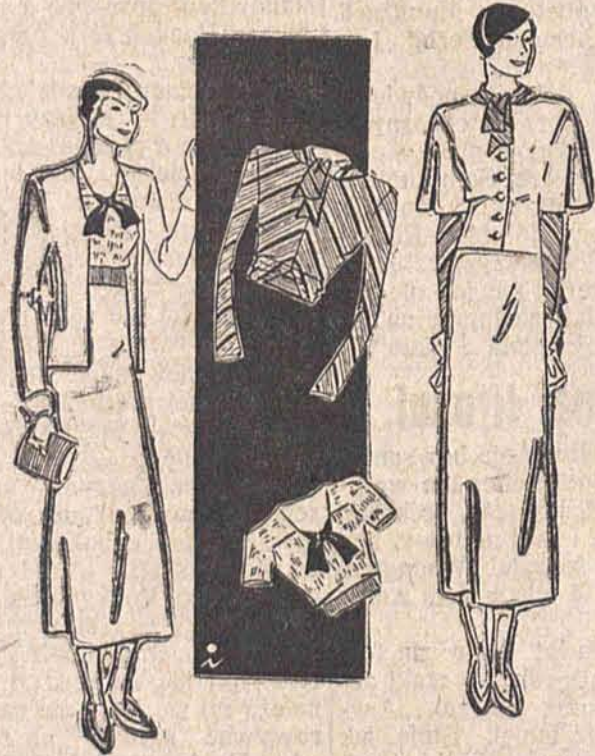
Inowacją wiosennego sezonu są ciemne bluzki do jasnych kostjumów. Dotychczas bowiem moda nakazywała stosunek odwrotny.

Ładny model kostjumu widzimy na drugiej z kolei, naszej rycinie z lewej strony. Do wełnianego kostjumu w kolorze zgnito-żółtym nosi się bluzkę jasno-granatową. Zwraca uwagę brak kołnierza przy żakiecie. Drugi model na tej samej rycinie, to komplet lekki, na bardzo ładne, ciepłe przedpołudnie z jedwabiu w kolorze jasno-niebieskim. Widoczna jest bluzeczka jedwabna z materiału w ciemno-niebieskie i białe prążki.

Pozatem moda wiosenna nie przynosi, w zasadzie, nic specjalnie nowego. Linja stanu nie uległa zmianie, tak samo, jak nie uległ zmianie zasadniczy



szach. Dotychczas nosiło się kapelusze zsunięte na jedno ucho, otóż nastąpiła zasadnicza zmiana w sposobie noszenia kapeluszy. Nosi się je teraz na czoło. Boki i tył głowy, pozostają odkryte.



nych płaszczy, modne są guziki metalowe. Widzi się również płaszcze zapinane na t. zw. clipsy.

Kołnierz i kłapy płaszcza można układać dowolnie. Najczęściej kołnierz tworzy rodzaj szala, wiązanego na kokardę, a płaszcz zapięty pod szyję na rząd dużych guzików, robi wrażenie spacerowej sukni. Jeżeli odepniemy górną część płaszcza, otrzymujemy normalne kłapy, a szal kołnierza, można znów w inny sposób wiązać. Są to modele specjalnie przystosowane do dzisiejszych kryzysowych czasów. Tanim kosztem, można mieć z jednego płaszcza kilka fasonów. Modne są płaszcze podbite innym kolorem materiału. Oczywiście wyłogi kłap są w kolorze podbicia. Ła-

kiecik z materiału w kratkę szaro-czerwoną, który można nosić zarówno do sukienki szarej, jak i czerwonej. Połączeń takich jest całe mnóstwo w sezonie wiosennym dominują materiały deseniowe. To jest, prócz krat, jakieś skośne, niewyraźne pasy, paseczki, najprzeróżniejsze połączenia i kombinacje pasków i krat, kraty szkockie itd.

Na rycinie mamy bardzo ładny model podróznego kostjumu. Jest on zrobiony z materiału tkanego w deseń rybiej łuski w kolorze szarym. Spódniczka przypięta do bluzki na guziki. Bardzo, natomiast, oryginalna jest bluzka, uszyta z materiału wełnianego w szerokie pasy żółte, pomarańczowe i blade niebieskie. Wiele zależy tutaj od zręcz-

